20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 7 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 2 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 79.

Kraków, piątek 5 kwietnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję ręko pisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Już jutro!

Sensacyjny zbiór tajnych aktów b. polskiego min. spraw zagran.

W jutrzejszym numerze „Gońca Krakowskiego" ukażą się w dosłownem brzmieniu tajne dokumenty dyplomatyczne, odnoszące się do przyczyn wybuchu obecnej wojny.

„Biała księga" o niezwykłej doniosłości historycznej

Kraków, 5 kwietnia..

Opublikowanie ostatniej „białej księgi" przez rząd niemiecki, zawierającej zbiór dokumentów, pochodzących z b. polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wywołało w całym świecie olbrzymie wrażenie. Jak już donosiliśmy, prasa całego świata obszernie komentuje „białą księgę", znajdując w niej odbicie przyczyn i powodów obecnej wojny.

Z dokumentów tych wynika, że wojna obecna była przygotowywana od szeregu lat, a w pracach przygotowawczych brali udział wybitni politycy europejscy i zagraniczni.

Polscy Czytelnicy nie mieli dotychczas sposobności zapoznania się z oryginalną treścią tych tajnych aktów b. M. S. Z., gdyż akta te ukazały się w prasie niemieckiej w tłumaczeniu na język niemiecki. **Ponieważ więc zdajemy sobie sprawę, że nasi Czytelnicy również interesują się w dużej mierze treścią tych sensacyjnych wiadomości, przeto w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę dnia 6 kwietnia 1940 wydamy specjalny numer „Gońca Krakowskiego", w którym zamieścimy w dosłownem brzmieniu wszystkie tajne akta polskiego M. S. Z., jak również wielę oryginalnych zdjęć tych sensacyjnych dokumentów. Będzie to zatem polskie wydanie „białej księgi".**

Ponieważ zbiór tych dokumentów przedstawia się bardzo pokaźnie, przeto nie moglibyśmy go zmieścić w jednym numerze normalnej objętości. Nie chcąc jednak dzielić tej zwartej całości na kilka odcinków, przez co ogólne wrażenie byłoby bardzo osłabione, postanowiliśmy wydać w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę 6 kwietnia **powiększony numer do stron 12-tu.** W numerze tym Czytelnik znajdzie **wszystkie akta polskiego M. S. Z. w dosłownem ich brzmieniu wraz z odpowiednim komentarzem, oraz zdjęciami oryginalnych aktów.**

Obok tego sensacyjnego zbioru w normalnej mierze uwzględnimy **aktualną część depesz politycznych z całego świata ze szczególnem uwzględnieniem Generalnego Gubernatorstwa oraz część beletrystyczno-rozrywkową.**

Jesteśmy przekonani, że nasi Czytelnicy z zadowoleniem przyjmą do wiadomości zapowiedź wydania „białej księgi" w języku polskim, tem więcej, że **zbiór dokumentów, który opublikujemy w dniu jutrzejszym, posiadać będzie niezwykle doniosłą wartość historyczną.**

Mimo, że jutrzejszy numer zostanie powiększony do objętości 12 stron i mimo, że zawierać on będzie zbiór tak ważnych dokumentów, cena tego numeru pozostanie niezmieniona i będzie wynosiła tylko 20 gr.

Wydawnictwo i Redakcja „Gońca Krakowskiego".

Stany Zjedn. zachowają ścisłą neutralność.

Waszyngton, 5 kwietnia. Deputowany demokratyczny Stanley, członek komisji spraw zagranicznych kongresu, postawił wniosek do uchwalenia na kongresie, który **domaga się wyjaśnienia, iż Ameryka w obecnej wojnie europejskiej zachowa ścisłą neutralność i z tego powodu oczekuje, iż amerykańscy dyplomaci w Europie będą ściśle stosowali się do tej polityki.**

Postawienie tego wniosku, którego uchwalenie wymaga zgody obydwóch izb, t. j. kongresu i senatu, zostało spowodowane oświadczeniem republikańskiego deputowanego Fisha, który stwierdził, że wzbranianie się ministra spraw zagranicznych Hulla przed przesunięciem wyjazdu ambasadora Bullita na jego stanowisko w Paryżu, uniemożliwiło dokładne zbadanie spraw, zawartych w opublikowanej ostatnio niemieckiej „białej księdze".

Gen. Soddu o sile armji włoskiej.

Rzym, 5 kwietnia. **Wielkie wrażenie wywołały w wieczornej prasie włoskiej wywody sekretarza stanu w ministerstwie wojny gen. Soddu na temat siły armji faszystowskich Włoch.**

Gen. Soddu podkreśla przedewszystkiem znakomite wyszkolenie wojska lądowego, a zwłaszcza oficerów, których poziom wyszkolenia, dzięki doświadczeniom wojennym uzyskanym w Libji i Etjopji, jak również przez liczne ćwiczenia rezerwy, został całkowicie dostosowany do najbardziej nowoczesnego stanu techniki.

Szczególną wagę przywiązuje gen. Soddu do manewrów większych jednostek armji, które we Włoszech prowadzone są według wzorów wojennych. Pełni poczucia dumy sławnej przeszłości, przekonani o swem posłannictwie, kończy swój artykuł gen. Soddu, patrzą żołnierze włoscy śmiało w przyszłość, zjednoczeni wokół sztandarów króla i cesarza, pozdrawiając w osobie Mussoliniego twórcę siły zbrojnej Włoch.

Niemiecki komunikat wojenny.

Skuteczne ataki niemieckich samolotów bojowych na brytyjskie okręty wojenne, transporty konwojowe i uzbrojone statki handlowe.

(=) **Berlin,** 5 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

W północnej części morza Północnego i u brytyjskiego wybrzeża wschodniego niemieckie samoloty bojowe zaatakowały 3 kwietnia br. popołudniu brytyjskie okręty wojenne, konwojowane transporty i uzbrojone statki handlowe.

Pomimo częstych walk powietrznych z brytyjskimi myśliwcami i gwałtownego ognia dział przeciwlotniczych ze statków wojennych i handlowych, udało się niemieckim samolotom uzyskać duży sukces. Jeden pancernik został ciężko uszkodzony, jedsa łódź panik został ciężko uszkodzony, jedna łódź pajemności 7000 ton rej.), trzy łodzie patrolowe i jeden okręt handlowy poj. 5.000 ton rej. zostały zniszczone wskutek pożarów spowodowanych bombami. Celne uderzenia bomb uszkodziły ponadto jedną łódź patrolową i trzy statki handlowe łącznej pojemności 17.000 ton rej.

Dwa niemieckie samoloty lądowały przymusowo. Załogę ich wyratowano. Jeden samolot zaginął. Jeden angielski samolot myśliwski został zestrzelony w czasie walki powietrznej.

Mussolini przemawiał do włoskich akademików.



Na Forum Mussoliniego w Rzymie odbyły się niedawno wielkie uroczystości włoskiej akademji wychowania fizycznego. Podczas uroczystości Mussolini wygłosił przemówienie do młodzieży. Na zdjęciu widzimy Mussoliniego wygłaszającego mowę. Trybuna została wybudowana na kształt książki, a stojące obok karabiny stanowią łącznie symbol młodzieży akademickiej nowych Włoch, gotowej zarówno do poważnych studjów, jak i do walki z bronią w ręku.

Gen. Franco dziękuje kanc. Hitlerowi za życzenia.

(=) **Berlin,** 5 kwietnia. Generał Franco przesłał na ręce Adolfa Hitlera telegraficzne podziękowanie za przesłaną mu depeszę gratulacyjną z racji pierwszej rocznicy zwycieskiego zakończenia wojny domowej w Hiszpanji. (p)

Angielska akcja „pacyfikacyjna" w Indjach.

(=) **Kabul,** 5 kwietnia. **W Bombaju w dzień po otwarciu 53-ciej sesji hinduskiego kongresu narodowego zorganizowany został jednodniowy strajk polityczny.**

Przy tej okazji doszło do masowych demonstracyj, w których brało udział około 300.000 osób. Demonstranci protestowali przeciwko masowym aresztowaniom robotników przez władze angielskie oraz przeciwko sadystycznym karom cielesnym, stosowanym wobec robotników i strajkujących.

Doszło do starć między demonstrantami i angielską policją, która rzuciła się na tłum z pałkami gumowemi, przyczem 13 osób odniosło rany, zaś 58 osób aresztowano. W ten sposób udało się Anglikom utartym systemem znowu jeszcze raz chwilowo „uspokoić" Hindusów.

Dziesięciu kandydatów na prezydenta U. S. A.

Główny problem obecnej polityki amerykańskiej.

Nowy Jork, z końcem marca.

Dwa problemy interesują dzisiaj głównie społeczeństwo amerykańskie. Problemami temi są: **wojna i zapowiedziane na listopad wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Nie należy sądzić, że między temi dwoma kwestjami niema ścisłego związku. Rozwój wypadków wojennych w Europie wpłynie niewątpliwie na wynik wyborów prezydenckich, a z drugiej strony decyzja, jaką powezmą obywatele Stanów Zjednoczonych w dn. 5 listopada, odbije się zapewne także i w sytuacji europejskiej.

Reformy społeczne i gospodarcze czy „status quo“ oto problemy, z których doniosłości muszą sobie zdać sprawę wyborcy amerykańscy już w ciągu najbliższych miesięcy.

Niestety przeważna większość obywateli Stanów **nie zdaje sobie sprawy z doniosłości sytuacji.** Cieniutka warstwa plutokracji, która podobnie jak i plutokracja angielska **pędzi życie bezplanowo i egoistycznie,** wierzy, że powrócą dawne złote czasy pożyczek i kuponów akcyjnych w dniu, w którym Roosevelt opuści Biały Dom. Na drugim krańcu społeczeństwa stoi niespokojna, do pewnego stopnia zrewolucjonizowana, młodzież.

Waszyngton zdaje sobie sprawę z położenia i nastrojów wśród społeczeństwa. **Tajna policja od szeregu miesięcy rozwinęła ożywioną działalność w całym kraju,** a warty, strzegące Roosevelta, zostały podwojone. Władze wojskowe i manaryki nie kryją trosk i zmartwień, jakie robi im obecna sytuacja wśród społeczeństwa. Krótko mówiąc, pod wierzchnią warstwą żyjącego w pokoju, neutralnego a zamożnego kraju wre nowe życie, niosące ze sobą nowe czasy. Zachodzi więc pytanie, czy wybory listopadowe będą swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa dla tych nastrojów?

Zainteresowanie wojną w Stanach Zjednoczonych **znacznie zmalało od chwili zakończenia kampanji polsko-niemieckiej i walki** o zachowanie przez Stany neutralności. Podczas gdy we wrześniu i październiku wielu Amerykan obawiało się, że Stany Zjednoczone, podobnie jak w r. 1917, jednak wmieszają się do konfliktu europejskiego, to dzisiaj panuje wszędzie przekonanie, że

Ameryka pozostanie wierną zasadzie neutralności.

Mimo opanowania części społeczeństwa przez wpływy żydowskie, nie uchodzi dzisiaj za dowód patrjotyzmu, jeśli ktoś bezkrytycznie opowiada się po stronie Anglji. Wręcz przeciwnie. Duff Cooper, który rozwija obecnie w Ameryce ożywioną propagandę filobrytyjską **wszędzie niemal napotyka na sprzeciwy.**

W październiku ub. roku 46 procent Amerykan obawiało się, że jednak Stany będą zmuszone wbrew swej woli do wmieszania się do wojny europejskiej. Dzisiaj procent tych, którzy dalej spodziewają się udziału Stanów w wojnie spadł do 32. W chwili wybuchu wojny 44 procent Amerykan było zdania, że należy przyjść Anglji z pomocą, jeśliby się zanosiło na jej pokonanie. Dzisiaj już tylko 23 procent chciałoby ofiarować krew młodzieży amerykańskiej w obronie interesów brytyjskiej plutokracji.

Dzisiaj **niebezpieczeństwo uwikłania się Ameryki w wojnę spadło do minimum,** gdyż na pierwszy plan zainteresowań społeczeństwa wysunęła się

sprawa wyborów na prezydenta.

Stany Zjednoczone posiadają wiele partyj: partja robotnicza, partja postępowa, socjaliści, komuniści itd., ale w rzeczywistości **walka wyborcza rozegra się między dwoma tradycyjnemi partjami, a mianowicie partją „konserwatywnych“ republikanów i „liberalnych“ demokratów.**

Wywieszki „konserwatywny“ i „liberalny“ mogą niejednego wprowadzić w błąd, gdyż w rzeczywistości między republikanami jest wielu radykałów, a między demokratami niewiele mniej reakcjonistów. Wogóle zaś jest niezwykle trudnem przeprowadzenie jakiejś jasnej, sprecyzowanej różnicy między temi obydwoma partjami.

Dlatego też decydującem jest nie to, która z tych partyj wygra wybory w listopadzie, lecz **decydującem będzie osobiste nastawienie nowowybranego prezydenta.**

Do tej chwili żadna z partyj nie wystawiła oficjalnie swego kandydata, względnie swych kandydatów. Dotychczas walka rozgrywa się więc o to, kto będzie wystawiony na liście kandydatów. Liberał czy konserwatysta, „izolacjonista“ czy „interwencjonista“,

Z partji demokratycznej siedmiu ludzi wchodzi w rachubę, a z partji republikańskiej trzech.

Decyzja partji republikańskiej zapadnie w ostatnim tygodniu czerwca na zebraniu partyjnem w Filadelfji. Trzy tygodnie później zbiorą się na podobne zebranie demokraci w Chicago.

Problemem, który dzisiaj najwięcej interesuje zarówno republikanów jak i demokratów, jest **„third term“ — trzeci wybór Roosevelta.** Czy Roosevelt zgodzi się na postawienie poraz trzeci swej kandydatury? Amerykańska tradycja powiada, że **nie powinno to mieć miejsca,** gdyż sprzeciwia się to ideałowi amerykańskiej demokracji, ale Roosevelt tyle razy już przełamał tradycje amerykańskie, że nikogo nie zadziwi, jeśli w połowie lipca Roosevelt zostanie zgłoszony jako kandydat partji demokratycznej.

Tylko on jest w stanie doprowadzić do pomyślnego zakończenia swoją politykę „nowego porządku“ (New Deal) i nie należy łudzić się, że **jeśli kandydatura Roosevelta zostanie postawiona, to prawdopodobnie w listopadzie zostanie on wybrany po raz trzeci.**

Do dziś dnia **nikt nie wie, czy Roosevelt zgodzi się na postawienie swej kandydatury.** To jest tą wielką tajemnicą, która trzyma w nerwowem napięciu nietylko cały Waszyngton, ale przedewszystkiem owych sześciu demokratów, z których każdy chętnie widziałby postawienie swej kandydatury.

Kilku z tych demokratów, przedewszystkiem zaś wiceprezydent Garner otwarcie ubiegają się o wystawienie swej kandydatury, aby wykazać Rooseveltowi że **konserwatywne skrzydło partji jest bezwarunkowo przeciwne „third term“.** Olbrzymia jednak większość partji boi się występować otwarcie, zanim Roosevelt sam nie zdecyduje się, a decyzja ta może zapaść dopiero w ostatniej chwili — w połowie lipca.

Obok konserwatywnego

wiceprezydenta Garnera,

który żadną miarą nie dopuści do uwikłania Stanów w wojnę, wchodzi w grę kilku innych demokratów jako kandydatów na prezydenta.

A więc w pierwszej linji obecny minister poczty i sekretarz partji demokratycznej

Jim Farley,

Irlandczyk z pochodzenia i katolik, raczej konserwatysta jak zwolennik „nowego porządku“ i, podobnie jak Garner, zwolennik izolacji. Na trzeciem miejscu znajduje się

senator Wheeler,

z zachodniego stanu Montana. W zakresie polityki wewnętrznej jest on zdecydowanmy liberałem, ale nie jest zwolennikiem „New Deal'u“, a w zakresie polityki zagranicznej opowiada się on za izolacją.

Ze strony Rooseveltowskiej trzyma się w rezerwie

dwóch kandydatów

na wypadek, gdyby am szef nie zgodził się na wystawienie swej kandydatury. Kandydatami tymi są: **Mc Nutt,** ambitny i zręczny katolik irlandzki, który do niedawna był gubernatorem Filipin, oraz **Wallace,** minister rolnictwa, marzący o zrealizowaniu „nowego porządku“. Obydwaj nie zdradzają zbytniej ochoty do wmieszania Ameryki do wojny, aczkolwiek nie uchodzą za zdecydowanych zwolenników izolacji.

Trudniej jest ustalić zapatrywania odnośnie do wojny obecnego

sekretarza stanu Hulla,

wokół którego mogą się zjednoczyć zwolennicy „nowego porządku“ i konserwatywni demokraci. Pod względem polityki socjalnej Hull jest **konserwatystą,** jeśli nawet nie reakcjonistą. W zakresie polityki zagranicznej **postępuje stale śladami Roosevelta,** przeczem jednak nie można stwierdzić konkretnie jego zależności od wpływów Wall Street.

Republikanie mają niemniej trosk od demokratów, aczkolwiek problem Rooseveltowskiego „thirn term“ dotyki ich tylko pośrednio. Na czele listy republikańskiej stoi

trzech kandydatów:

nowojorski prokurator **Dewey** i dwaj senatorowie **Taft i Vanderberg.**

Dewey jest młodym człowiekiem, nadzwyczajnie ambitnym a przytem jest niebezpiecznym oportunistą. Imię swoje zdobył sobie zaciętą walką z nowojorskim światem przestępczym, ale w zakresie polityki społecznej i zagranicznej jest dotychczas niezapisaną kartą.

Senator Taft jest **synem dawnego prezydenta Stanów, Tafta,** poprzednika Wilsona, podczas kórego rządów stosunki niemiecko-amerykańskie rozwijały się bardzo pomyślnie. Taft junior jest **konserwatystą** i podczas swych wystąpień publicznych zachowuje się bardzo powściągliwie. Zarówno on, jak i Dewey oświadczają stanowczo, że są **zwolennikami myśli zachowania przez Amerykę neutralności.**

Senator Vanderberg jest z pośród trzech kandydatów republikańskich najwybitniejszą postacią. Jest on doświadczonym politykiem zawodowym, raczej konserwatywnym, jak liberalnym a przytem jest on zwolennikiem idei „izolacji“.

To jest ten dziesiątek mężów amerykańskich **— siedmiu demokratów i trzech republikanów,** — którzy w pierwszej linji będą **kandydatami** na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. **Wszyscy zapewniają, że chcą zachować neutralność Ameryki,** ale pomiędzy nastawieniem prezydenta Roosevelta i jego sekretarza stanu Hulla z jednej strony a zwolennikami ścisłej izolacji senatorów Wheelera i Vandenberga z drugiej jest wiele odcieni.

1000 rodzin ewakuowano

z powodu powodzi w Jugosławji.

Belgrad, 5 kwietnia. — Przybór wód na Dunaju i Sawie osiąga coraz wyższe poziomy. Domy mieszkalne położone nad obydwoma rzekami stoją całkowicie pod wodą tak, że musiano ewakuować z nich ponad tysiąc rodzin.

Pod Nowym Sadem Dunaj przerwał groblę, skutkiem czego całe miasto jest bezpośrednio już zagrożone powodzią. Miasto Petrovgad zostało niemal całkowicie ewakuowane. Większość linij kolejowych w Banacie zostało przerwanych.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

28)

— Widzisz Johnny, że przecież postawiłam na swojem!

— Tak jest. Ale odtąd ja obejmuję komendę najdroższa.

— Nie mam nic przeciwko temu. — Odpowiedziała Nelly, tuląc się do Janusza.

Pillow ze wzruszeniem obserwował młodą parę, poczem podszedł do nich i uściskał ich serdecznie.

— Życzę wam szczęścia, ale proszę nie zapominajcie o starym ojcu.

— Ależ papciu! Jak możesz tak mówić. My z Januszem ustaliliśmy, że nie opuścimy ciebie. Teraz będziemy zawsze razem. We trójke.

— Nie! We czwórkę.

— Jak to! Tak od zaraz? Dziwił się Korski, uśmiechając się.

— Tak narazie we czwórkę. Potem, jak będziecie mieć dzieci, to będzie nas więcej, teraz jednak mam czwartego partnera, który zamieszka wraz z nami. A nim jest...

W tej chwili otwarły się drzwi saloniku i wszedł... ślepy John we własnej osobie. Korski nie poznał go odrazu, gdyż stary żebrak był porządnie ubrany i zachowywał się jak dżentelmen.

— A pan skąd? — krzyknął Janusz witając się ze starym znajomym serdecznie.

— Ano wyszukał mnie Harry — wskazał na Pillowa — ściągnął mnie tutaj, no, a ponieważ staremu przykro żyć w samotności, więc zgodziłem się na projekt Harryego.

— Więc jednak zna pan osobiście mr. Pillowa.

— Tak jest — wtrącił się do rozmowy Pillow. — Znamy się i to już od dość dawna. Długa to historja, ale pokrótce wyjaśnię wam o co chodzi. Mianowicie przed laty, kiedy nie było jeszcze na świecie Nelly, spotkaliśmy się razem z Johnem i wspólnie borykaliśmy się z losem. Wiodło się nam rozmaicie, raz byliśmy pod wozem, a raz na wozie. Wreszcie pewnego dnia mnie udało się dostać posadę na zachodzie. Wyruszyłem w drogę, umawiając się z Johnem, że dam mu znać, jeśli zdobędę stanawisko. Powiodło mi się. Zostałem kupcem i w ciągu kilku lat doszedłem do pokaźnego majątku. Nie ustawałem w poszukiwaniach za Johnem, ale znikąd nie mogłem dostać o nim wiadomości. Wreszcie dałem za wygrana, zwłaszcza, że ożeniłem się i szczęście rodzinne zastąpiło mi starego towarzysza. Miałem jednak ciągle wyrzuty sumienia. Gdy pan mr. Korski opowiadał mi o „ślepym Johnie“ tknęło mnie coś, jakgdyby przeczucie, że pod tym pseudonimem kryje się mój stary przyjaciel. Po długich poszukiwaniach znalazłem go w szpitalu. Był wycieńczony długą chorobą i lekarze nie rokowali zbyt wielkich nadziei na utrzymanie go przy życiu. Było to wtedy, kiedy pan mr. Korski odszukał jego ślad w domu noclegowym, gdzie powiedziano panu, że „ślepy John“ umarł. John tymczasem powrócił do zdrowia. Nie chciał jednak słyszeć o żadnej pomocy z mojej strony. Dopiero kiedy przekonał się, że to ja mam długi wdzięczności wobec niego z dawnych lat, kiedy wspomniałem mu o was, zgodził się pozostać z nami.

— Tak jest — potwierdził John. — Na starość obejmę posadę u Harryego.

— Musi mi pan jednak wyjaśnić całą aferę w Indianopolis. Jakim cudem znalazł się pan tam w tak właściwej chwili?

— Jeden z bandy zdradził się przede mną, że jadą na wyścigi, gdzie mają nadzieję dobrze się obłowić Wygadał się także, że chodziło o Manhattana. Wiedząc już z gazet, że pan startuje, postanowiłem pojechać z nimi. Banda wprawdzie początkowo sprzeciwiła się mojemu udziałowi w wyprawie, ale gdy zapewniłem ich, że nie mam zamiaru domagać się mego udziału w wynagrodzeniu — zgodzono się. Pojechaliśmy do Indianopolis. Wszystko było przygotowane. Pańska załoga mechaników została spojona herbatą zaprawioną narkotykiem, a my przebraliśmy się w ich kostjumy. Mieliśmy panu uszkodzić wóz, ale w ostatniej chwili udało się przekonać bandę, że towarzyszowi niedoli nie wolno szkodzić. Zrozumieli to wszyscy, za wyjątkiem owego rzezimieszka z blizną. Ten na ostatnim postoju wozu próbował przedziurawić bak wozu. Spostrzegłem to w ostatniej chwili i przeszkodziłem mu w tem, ale jak się okazuje za późno. Uprzednio zdołał on obluzować kierownicę, ale dziura w baku była maleńka. Udało się panu wyścig ukończyć, chociaż zwycięstwa omal nie przypłacił pan życiem.

— No dobrze. Ale chciałbym wiedzieć jak się przedstawia udział Readheda w tej całej awanturze.

— Readhed — odezwał się mr. Pillow — był właścicielem małej fabryczki samochodów, która skazana była na zagładę. Próbował jeszcze ostatniego chwytu a mianowicie przy pomocy resztki kapitału zmontował wóz wyścigowy i liczył, że jeśli wóz ten wygra wyścig, to zrobi majątek. Ponieważ jednak jasnem było, że Manhattan jest wozem o wiele lepszym od jego wozu, przeto chciał za wszelką cenę unieszkodliwić go. Przepłacił ludzi i wtedy pan mr. Korski pokrzyżował mu plany swojem sprytnem posunięciem. Po wyścigu chłop zbankrutował i dzisiaj zmarniał doszczętnie. Przy jego bankructwie wyszło na jaw, że próbował on rozmaitych oszukańczych sztuczek. Przesiedział się jakiś czas w więzieniu a teraz nawet nie wiem co się z nim dzieje.

W saloniku było miło i ciepło. Janusz i Nelly powoli zapominali o upiornej walce o życie, jaką przeszli kilkadziesiąt godzin temu. Janusz gładził dłoń Nelly, wpatrując się w jej oczy.

— Pomyśl, Nelly, jak dziwne są koleje losu ludzkiego. Ileśmy musieli przejść, aby dojść do siebie.

— To twoja wina — odpowiedziała Nelly.

— Nie możesz tak mówić. Ja jestem o tyle zadowolony, że nasza miłość zdała tak trudny egzamin. Gdybym uwierzył twoim dziecinnym słowom przed laty, być może, że dzisiaj bylibyśmy już... po rozwodzie. A tak wypróbowałaś ty mnie a ja ciebie i dzisiaj możemy być pewni swojej przyszłości. Wtedy byłem człowiekiem nic nie znaczącym, każdy pogardzałby mną, wiedząc, że swoje stanowisko zawdzięczam tylko miljonom twego ojca. Dzisiaj nikt czegoś podobnego powiedzieć nie może. Wywalczyłem swoje stanowisko sam i nie boję się już o moją przyszłość.

— I ja się nie boję, najdroższy — szepnęła Nelly, tuląc się do Janusza.

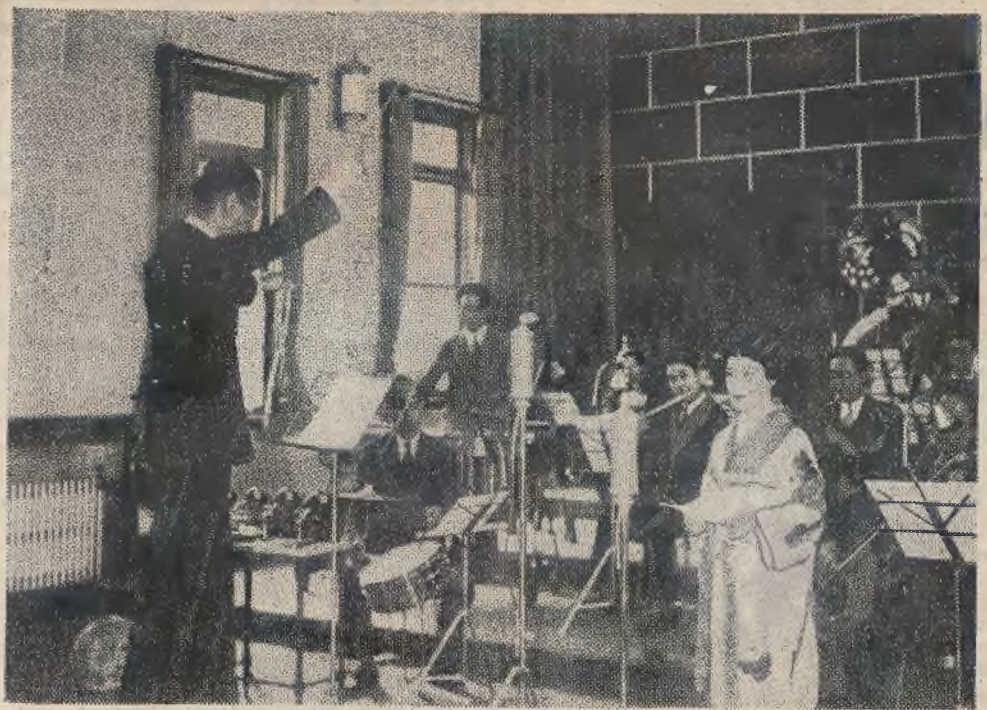
Pillow i jego przyjaciel cicho wysunęli się ze saloniku, zdając sobie sprawę ze swej zbyteczności. Obydwoje młodzi, przytuleni do siebie i wpatrzeni w wesoło trzaskający na kominku ogień, zapomnieli o otoczeniu.

— Teraz ja będę twoim pilotem — odezwał się Janusz po chwili milczenia.

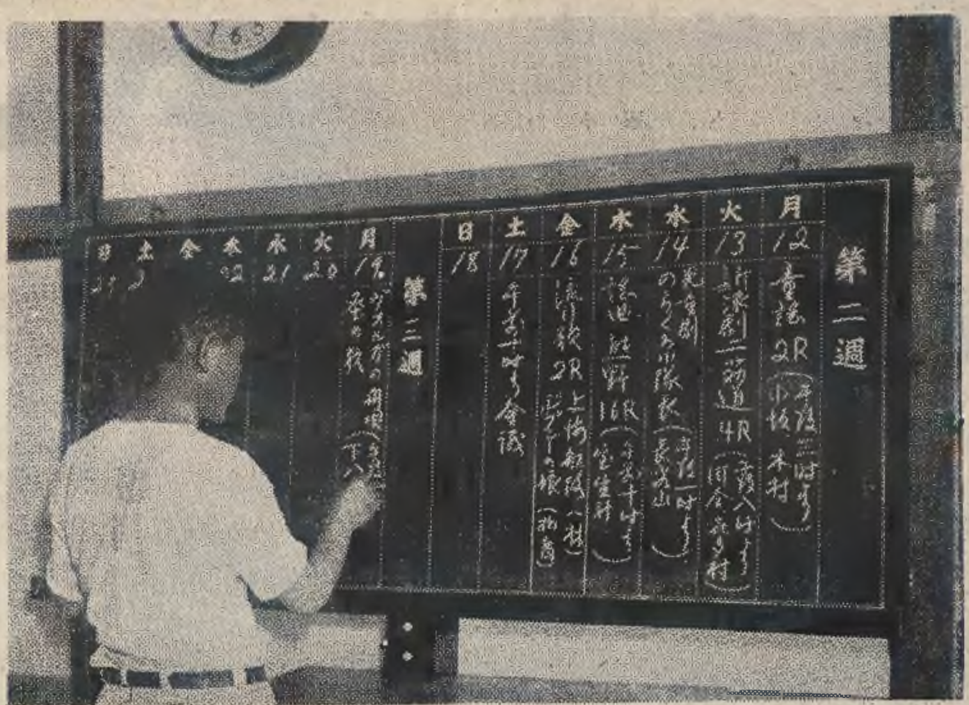
— Wierzę, że będziesz lepszym lotnikiem ode mnie w tym locie ku przyszłości, — odpowiedziała Nelly.

A mały parowiec żwawo sunął przez wzburzone fale oceanu, kierując się ku wyniosłym domom Manhattanu...

KONIEC.



Moment nagrywania europejskiej muzyki przez artystów japońskich. Obok orkiestry, wyposażonej w najbardziej nowoczesne instrumenty występuje śpiewaczka w narodowym stroju japońskim.



Kierownik japońskiego biura nagrywania płyt notuje na czarnej tablicy plan zdjęć na najbliższy tydzień.

Gejsze śpiewają przed mikrofonem.

Nagrywanie płyt gramofonowych w Japonji.

Kraków, w kwietniu.

Do portu Yokohama zbliża się powoli i toruje sobie drogę wielki statek transatlantycki. Na przywitanie jednego z niemieckich podróżnych zjawiło się dużo dziewcząt japońskich z kwieciem i barwnemi wstęgami, oraz grupa Japończyków, przedstawicieli największej japońskiej fabryki płyt gramofonowych, będącej własnością najstarszej niemieckiej spółki gramofonowej — Die Stimme seines Herrn. — Znajduje się ona pod niemieckiem kierownictwem i zaopatrzona jest w najbardziej **nowoczesną aparaturę do nagrywania płyt gramofonowych.** Grupa Japończyków niezwykle serdecznie wita przybyłego właśnie wybitnego technika Niemca, który przybył do stolicy Japonji, ażeby zastąpić na okres jednego roku w studio japońskiem kolegę, który po **sześciu latach pracy udał się do swego kraju rodzinnago.**

Jak przedstawia się praca w takiem japońskiem studio? Sale zaopatrzone są w najnowsze przyrządy, jakiemi rozporządza technika nagrywania płyt gramofonowych. Mimo to nie jest rzeczą łatwą uchwycić i reprodukować **muzykę starojapońską.** Potrzeba nato specjalnie wyszkolonego ucha z powodu właściwości i efektów dźwiękowych muzyki japońskiej, oraz mowy japońskiej. Ponadto możliwości porozumienia się z artystami japońskimi, — nawet i z Mandżukuo, są bardzo trudne i częstokroć, gdy niema tłómacza, **ręce i nogi służą technikowi jako środek do porozumienia się.** Uprzytomnieć sobie przytem należy, że u Japończyków myśl i gesty lub mimika przez nich wyrażane nie zawsze mają takie same znaczenie jak u nas.

Mimo to pod względem artystycznym doskonale można z Japończykami współpracować. Jednym z najbardziej ulubionych i popularnych artystów japońskich jest **Shoji,** któremu towarzyszy przy nagrywaniu t. zw. orkiestra Ryinkoka, z którym **nagrywano wielką ilość bardzo popularnych nowszych japońskich piosenek ludowych.** Stara muzyka japońska ze swą jednostajną monotonją i ze swemi tonami brzusznemi i żołądkowemi **nie zawsze miłą jest dla ucha Europejczyka,** natomiast prawdziwą rozkoszą jest widzieć i słyszeć gejsze japońskie, owe reprezentantki najwyższej kultury towarzyskiej przed mikrofonem takiego studia. W pełnym przepychu barwnego kostjumu z niezwykłą, wprost **fantastyczną fryzurą,** delikatne i subtelne jak lalki zjawiają się przed mikrofonem i śpiewają, podobnie jak ich siostrzyczka Butterfly na scenach całego świata — smętne piosenki z żałosną skargą o niewiernym kochanku, który porzucił najdroższą. **Bardzo ulubiony jest w Japonji również śpiew dziecięcy.** Pielęgnuje się go wysoko i opowiada i mówią, że japońskie grupy dziecięce **produkują swe piosenki z niezwykłą gracją.** Jeżeli chodzi o chińską piosenkę ludową, to przypomina ona, skoro zagrana bywa przy pomocy oryginalnych chińskich instrumentów muzycznych, prawdziwą kocią muzykę. Coprawda przyznać trzeba, że **rasa mongelska posiada także muzykę przyjemnie dźwięczącą dla ucha Europejczyka** i nie rzadko się zdarza, że z całej tej kakofonji usłyszy się nagle miłą melodję „Księżniczki Dolarów“, lub jakiejś starej niemieckiej piosenki gwiazdkowej.



Dwaj artyści japońscy, którzy przybyli celem nagrania płyt w swych uroczystych strojach.



Japońskie płyty gramofonowe zawierają obok muzyki wiele monologów, często używanych do nauki języków. Japoński artysta siedzi obok czajnika z herbatą i tylko mikrofon oraz stoper wskazują na to, że nagrywa on płytę gramofonową.

Pod niemieckiem kierownictwem i przy pomocy wysokiego stanu techniki nagrywania płyt gramofonowych rezultaty pracy, jakie osiąga się w Japonji, są znakomite. Aczkolwiek płyty gramofonowe na Dalekim Wschodzie z niezwykłem pismem na barwnych etykietach służą w pierwszym rzędzie **do użytku wewnątrz kraju i** tam sprzedawane są w tysiącach egzemplarzy — nagrywania na 26—28 płytach nie stanowią bynajmniej rzadkości i sprzedawane są na długie raty — to mają one także **wielką wartość kulturalno-historyczną** i świadczą o znakomitości niemieckiej wiedzy technicznej w całym świecie.



Jedna z gejsz przed mikrofonem.

Dziwaczne obrzędy nocy poślubnej.

Wiadomo, że miłość i małżeństwo grają w obrzędach różnych ludów dużą rolę. — Zwyczaje te sięgają najdawniejszych czasów, gdyż zawsze zwłaszcza w czasach, kiedy struktura społeczna narodów była niezwykle prosta i niezwykle naturalna,

miłość i małżeństwo stanowiły te dwa najprymitywniejsze węzły,

spajające rodziny w jedno społeczeństwo. Znamy z naszych obyczajów ludowych t. zw. oczepiny panny młodej, wiemy też, że „konkury“ o przyszłą żonę odbywają się w każdej okolicy nieomal w inny sposób, a przynajmniej wykazują pewne charakterystyczne cechy.

Daleko oczywiście oryginalniejsze zwyczaje niż u nas panują np.

w Finlandji.

Oto po ślubie wyrusza młoda para otulona w grube futra i wysokie buty z czerwonej skóry z kościoła. Idą oni do domu nowo poślubionego małżonka, za nimi zaś podążają goście i rodzina. Uczta weselna przeciąga się w późną noc, w czasie której niejeden przygrywa na gitarze. Po ukończeniu uczty rozchodzą się goście do domu, a młoda para udaje się

do sypialni, w której ustawione są... trzy łóżka.

Łóżko środkowe zasłane jest normalnie, na dwóch pozostałych niema ani prześcieradeł, ani kołdry, najwyżej jakiś koc. Nowożeńcy kładą się spać ubrani **a na łóżku środkowem zasypia teściowa.** Taki stan rzeczy panuje przez pierwsze siedem dni pożycia małżeńskiego, **dopiero ósmej nocy znika łóżko-widmo,** a z niem niezawsze upragniona teściowa.

Również oryginalne obrzędy ślubne istnieją **na Litwie,** chociaż stają się one dzisiaj już historycznym zabytkiem. Goście odprowadzają po obrzędzie ślubnym nowożeńców do ich mieszkania, a następnie do sypialni. Wobec zgromadzonych zadaje wtedy młody małżonek swojej żonie pytanie:

— Czy znasz twoje nowe obowiązki?

Młoda małżonka uśmiecha się w milczeniu, a następnie

trzykrotnie ściele łoże małżeńskie.

Do zgromadzonych należy sąd, czy uczyniła to zgrabnie, i czy będzie z niej dobra gospodyni. Następnie mąż zdejmuje buty, **a żona musi myć mu nogi.** Dalszym etapem tego dziwnego ceremonjału jest zawiązanie oczu młodej małżonce i obejście przez nią całego mieszkania po omacku. Podczas tej wędrówki **musi ona dotknąć każdy mebel stopą** i modli się o błogosławieństwo dla nowo założonego ogniska domowego. Na tych obrzędach oraz na tańcach i śpiewach mija noc. O świcie przynoszą pannie młodej

garnek z miodem, którym smaruje sobie usta,

a następnie podaje mężowi do pocałunku. Jest to symbol, że życie będzie im razem płynąć słodko i szczęśliwie.

* * *

Jeszcze inne obrzędy ślubne znacznie mniej poetyczne jak poprzednie ale też za to prostsze obserwują po dziś dzień Meksykańczycy. Niema tam skomplikowanych obrzędów, ani uczty weselnej, a

cała uroczystość odbywa się w lesie na wielkiej polanie.

Jedynem pożywieniem, jakie przygotowuje się dla uczestników uroczystości, są olbrzymie ilości **napoju upajającego, przyrządzonego z fermentującej kukurydzy.** — Goście upijają się nim do nieprzytomności, a gdy już całe towarzystwo odpowiednio jest podchmielone, skrywa się młoda para pod słomianym namiotem, goście zaś weselni otaczają go i śpiewają ochrypłemi głosami pieśni szczepu.

Najbardziej może ciekawe obrzędy ślubne odbywają się

u Indjan, należących do szczepu „Łowców Głów“,

a zamieszkujących brzegi Amazonki. Młodzieniec, który zamierza się ożenić, zabiega najprzód o zezwolenie rodziców swojej bogdanki, a następnie o zezwolenie wodza szczepu. Gdy wkońcu uzyska je, prowadzi narzeczoną do lasu przed zachodem słońca. Tam w obecności dwóch świadków przywiązuje ją mocno do drzewa i rozpoczyna t. zw. „oczyszczanie przez ogień“. Jakkolwiek są to wszystko symboliczne obrzędy, to wykonuje je młody w sposób bardzo realny: bije nieszczęsną ofiarę wielkim batem tak długo, aż panna młoda spływa krwią. Gdy nieszczęśliwa zaczyna rozpaczliwie krzyczeć, przyszły jej mąż zaprzestaje bicia, natomiast czarownicy rozpoczynają naokoło ofiary dziwaczny taniec, a mistrz ceremonji całego obrzędu rozpala u stóp dziewczyny ognisko.

Ogień oczywiście parzy stopy dziewczyny, która mdleje z bólu.

Dopiero wtedy według wierzeń Indjan przyszła towarzyszka życia **oczyszczona została przez cierpienie,** a złe duchy odpędzone. Napół żywą, poparzoną i jęczącą pannę młodą odprowadzają wtedy do domu przyszłego małżonka, gdzie odbywa się przyjęcie.

Jak widać z tych kilku przykładów, instytucję małżeństwa pojmują różne ludy w sposób nieraz bardzo dziwaczny i niezwykle bolesny. Ale co kraj, to obyczaj...

xz.

Zgodna współpraca w basenie dunajskim.

(=) **Budapeszt, 5 kwietnia. Naczelnik Królestwa Węgier, regent Horthy przyjął w ciągu ub. środy niemieckiego ministra rolnictwa Darre'go na prywatnej audiencji.**

Po wizycie u prezesa rady ministrów Węgier hr. Teleky'ego odbył min. Darre pierwszą rozmowę z ministrem rolnictwa Węgier w obecności bawiącego właśnie w Budapeszcie jugosłowiańskiego ministra rolnictwa Czubriłowicza.

Przyjęcie niemieckiego ministra wyżywienia i przywódcy chłopów niemieckich Darre'go przez najwyższego dostojnika zaprzyjaźnionych Węgier stanowi dowód bliskich i przyjacielskich stosunków, jakie łączą obydwa kraje, uzupełniające się wzajemnie pod względem gospodarczym.

Dowodem, że ta bliska współpraca obejmuje również inne państwa naddunajskie, świadczyć może fakt udziału jugosłowiańskiego ministra rolnictwa w rozmowach niemiecko-węgierskich. — W ten sposób Niemcy utrzymują i wzmacniają normalne stosunki handlowe w tej części Europy, w której mocarstwa zachodnie wciąż jeszcze usiłują rozpalić żagiew wojenną. (p)

Zjednoczony Naród Niemiecki odniesie zwycięstwo.

(=) **Nowy Jork**, 5 kwietnia. Znany historyk amerykański Poultney Bigelow oświadczył po swym powrocie z podróży do Europy, że **Stany Zjednoczone powinny zainstalować swe okręty wojenne u wejścia do Cieśniny Gibraltarskiej, aby czynić użytek z broni w odniesieniu do każdego, ktoby się poważył zatrzymywać okręty USA względnie konfiskować pocztę amerykańską.**

Dla Ameryki jest koniecznością powtórzenie wojny angielsko-amerykańskiej, jaka miała miejsce w roku 1812 a to w tym celu, aby Anglikom udowodnić, że **nie wolno im w sposób bezwzględny postępować z okrętami St. Zjednoczonych.**

Nazwawszy angielskie kierownictwo wojenne w sposób całkiem niedwuznaczny jako bezdennie głupie zapewnił Bigelow, iż w czasie swej wizyty w Niemczech miał możność się przekonać, że zjednoczony i świetnie zorganizowany Naród Niemiecki wygra obecną wojnę. (p).

Angielskie wojska kolonjalne krwawo „likwidują" strajk.

(=) **Amsterdam**, 5 kwietnia. W związku ze strajkiem, jaki wybuchł wśród tubylczych robotników w okręgu Luangwa (brytyjska Rodezja północna), wystąpiły angielskie wojska kolonjalne, które według starych i wypróbowanych praktyk kolonjalnych Anglików natarły na strajkujących.

W wyniku tej akcji brytyjsko-plutokratycznego systemu kolonjalnego miało zginąć 10 tubylczych robotników, zaś 29 odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia. (p)

* * *

(=) **Amsterdam**, 5 kwietnia. **Według doniesienia z Sydney wybuchł w Nowej Południowej Walji strajk robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym.**

W związku z tem musiano w dużym stopniu ograniczyć komunikację kolejową, tramwajową oraz okrętową. Ponad 20 okrętów i statków handlowych wstrzymało swą podróż.

W stalowni Broken-Hill w Newcastle **zastrajkowała cała załoga.** W związku z tem i po myśli stosowanych przez plutokratycznych przemysłowców metod, **zwolnionych zostało 4.500 robotników na ogólną liczbę 6.500 zatrudnionych.** (p)

Państwa neutralne narażone na szykany angielskie.

(=) **Rio de Janeiro**, 5 kwietnia. Poznawszy swą nieudolność i niemożność odniesienia sukcesów militarnych nad Niemcami mocarstwa zachodnie uciekły się do ostateczności, mianowicie **postanowiły nie liczyć się z postanowieniami międzynarodowemi i nie uznawać nadal neutralności państw, które dotychczas stroniły od udziału w wojnie.**

„Gazeta de Noticias" w ten sposób ocenia w swym artykule wstępnym zapowiedź Chamberlaina o zaostrzeniu blokady. Pociągnie to za sobą **niepowetowane straty przedewszystkiem dla państw skandynawskich**, a następnie dla pozostałych państw utrzymujących swą neutralność.

Ażeby ocenić, na jakie wielkie ofiary są skazane państwa, które znalazły się w strefie wojennej, wystarczy zwrócić uwagę na wypadki, jakie się rozgrywają w spokojnej dotychczas części Ameryki południowej. W związku bowiem z blokadą i bezwzględnem stanowiskiem Anglji na polu gospodarczem **kraje Ameryki południowej znajdują się na drodze do fatalnego kryzysu, jaki się jeszcze nie wydarzył w życiu gospodarczem narodów.**

Ameryka południowa wystawiona jest na poniżające szykany konsulów angielskich, do których przemysłowcy muszą się zwracać o zezwolenia na wywóz najdrobniejszego nawet artykułu wywozowego, a skutkiem czego dają się we znaki poważne trudności na rynkach handlowych wskutek niemożności swobodnego eksportu do krajów, które są odbiorcami południowo-amerykańskich rynków.

W każdym bądź razie wymienione przeciw państwom neutralnym zarządzenia przymusowe mocarstw zachodnich nie mogą być pojęte jako wykładnik ich siły; wręcz przeciwnie, kroki, jakie Francja i Anglja powzięła wobec państw neutralnych świadczyć mogą jedynie o fatalnej ich sytuacji. (p).

Gretna Green i inne ciekawostki

Jak wiadomo, Anglja jest krajem najbardziej tradycjonalistycznym na świecie. Cała jej budowa społeczna i polityczna polega na długiej wiekowej ewolucji, na zasadach demokratycznych. Liberalizm ten uznający, że każdemu wolno robić, co mu się podoba, jest nieraz tak daleko posunięty, że graniczy ze śmiesznością. O ile mało jest zrozumiałem, że całe prawodawstwo angielskie jest **prawodawstwem zwyczajowem** i dotąd nie zostało spisane, o tyle jeszcze bardziej dziwi przeciętnego człowieka z kontynentu, że sędziowie angielscy **urzędują w perukach z XVII wieku.** Ale to jeszcze nie wszystko:

nie istnieje w Anglji przymus szczepienia przeciw ospie

lub jakiejkolwiek innej chorobie i Anglicy są zdania, że jeżeli ktoś chce zachorować na ospę i zarazić nią całą rodzinę, a nawet całą dzielnicę, to mu wolno.

Niezwykłe naprzykład sceny zauważa się w słynnym parku londyńskim, **Hyde Parku**, gdzie kilkudziesięciu nieraz mowców wygłasza, jak na nasze pojęcia, najbardziej rewolucyjne przemówienia. A więc jeden twierdzi, że

jest jedynym uprawnionym pretendentem do tronu

angielskiego, gdyż pochodzi z rodu Tudorów, inny znowu te same prawa przypisuje sobie jako potomek Stuartów, w innej znowu części parku wygłasza jakiś agitator mowę, chcąc przekonać obecnych, że jedyną religją na świecie powinno być wyznanie przez niego wymyślone, a jeszcze inny orator głośno pomstuje na różne instytucje Zjednoczonego Królestwa, nie szczędząc bynajmniej ostrych wyrażeń. Każdego z nich otacza spora grupka ludzi, którzy z całym spokojem, a nawet obojętnością słuchają jego słów. **Przysłuchuje się też londyński „bobby"**, grając tutaj rolę zarówno publiczności, jak władzy. Ale nikomu z nich nie przyjdzie do głowy, aby danego mowcę pociągnąć do odpowiedzialności.

Liberalizm ten, który wyrobił się dzięki specyficznym warunkom angielskiego życia, tworzy jednak nieraz bardzo niespodziewane warunki, które są **dla nas mało zrozumiałe.**

Tak przedstawia się sprawa ze znanym w całym świecie

kowalem z Gretna Green.

Miejscowość ta leży w Szkocji w hrabstwie **Dumfries.** Jak wiadomo, zgłaszają się do tego kowala, którym zresztą obecnie jest potomek typowo **szkockiej rodziny Dawid Macintosh**, liczne pary narzeczonych, które z tych lub owych względów nie mogą zawrzeć małżeństwa w kościele ewangielickim lub katolickim i proszą go o udzielenie im ślubu na kowadle. Jakkolwiek zwyczaj ten i sama instytucja takich ślubów jest conajmniej oryginalna i

przeczy wszelkim zasadom przyjętym na kontynencie,

to jednak u źródła tej dziwnej instytucji leży sama konstytucja szkocka, która datując się z przed wielu wieków mówi, że „wzajemna zgoda tworzy właściwe małżeństwo". Wychodząc z tego założenia, idzie więc tylko o to, aby mieć świadka, któryby mógł w danym razie złożyć odpowiednie oświadczenie, forma zaś zawarcia małżeństwa jest o tyle obojętna, że jak powiedzieliśmy „wzajemna zgoda jest podstawą małżeństwa". **Od wielu więc wieków kowal z Gretna Green spełnia rolę urzędnika stanu cywilnego czy też kapłana, uświęcającego, a raczej rejestrującego małżeństwa, opierające się na obopólnej zgodzie.**

Kilkakrotnie występowali w parlamencie angielskim

posłowie przeciwko tej instytucji,

żądając jej zniesienia. Ostatni bodaj raz poruszono tę sprawę w roku 1937, a nawet stworzono **specjalną komisję parlamentarną t. zw. „Morrison Committee"**, która miała tę rzecz załatwić. Była ona zdania, że kowal z Gretna Green **uczynił więcej złego, jak dobrego** a przedewszystkiem duży brak formalności w zawieraniu tych małżeństw **daje różnym osobom furtkę do nadużyć.** Mimo to jednak nie zdecydował się angielski parlament do załatwienia tej sprawy będąc zdania, że jeżeli przez tyle wieków instytucja ta utrzymała się, ma widocznie swoje dobre strony i nie należy jej znosić.

Wielką sensację w tej dziedzinie oryginalnych małżeństw wywołała przed trzema laty skarga, złożona przeciwko panu Dawidowi Macintosh, właścicielowi kuźni w Gretna Hall, a używającego firmy „The Blacksmiths Shop". Skarga została złożona w najwyższym sądzie w Edynburgu przez panią Mary Mackie, Elizabeth Mackie, oraz przez pana Jerzego Mackie, współwłaścicieli „firmy", t. j. owej kuźni małżeńskiej. Skarga ta twierdzi, że Dawid Macintosh kupił Gretna Hall w roku 1937 i zamienił rodzaj szopy na kuźnię, umieszczając na niej napis: „To the old mariage house and Gretna Hall blacksmiths shop" oraz drugą „To the Old Anvil", to jest „Pod starożytnym domem małżeńskim i pod kuźnią" oraz „Pod starem kowadłem". Oskarżony bronił się tem, że przed 1907 rokiem żadne małżeństwa nie były zawierane w owem „Blacksmiths Shop", natomiast długo przed tą datą zawierano je w Gretna Hall, uważa się więc w prawie umieścić na swojej kuźni wspomniany napis, chociaż stał się konkurencją dla pp. Mackie.

W tradycjonalistycznej Anglji należy się spodziewać, że

instytucja kowala w Gretna Green nie zostanie tak prędko usunięta,

tem więcej, że prawodawstwo angielskie wychodzi z założenia, iż należy ludziom zostawić wolną wolę i jeżeli im się podoba zawierać małżeństwa właśnie u kowala, to pocóż się temu sprzeciwiać? W każdym razie jest on taką samą dziwacznością, jak amerykańska miejscowość Reno, słynąca z łatwych rozwodów. I tu i tam „urzędy" nie szykanują stron zbyt licznemi formalnościami, będąc zdania, że każdy dorosły człowiek powinien odpowiadać za czyny, które popełnia i niema powodu go przed niemi wstrzymywać, gdyż ostatecznie on sam tylko będzie z powodu nich

Nz.

CIEKAWOSTKI.

Codziennie rodzi się na kuli ziemskiej 50.000 nowych obywateli.

*

Pierwsza kopalnia węgla kamiennego w Europie znajdowała się w Kosterode pod Akwizgranem. Wzmianki o niej mamy w kronikach z roku 1113.

*

Opinje uczonych o kolei żel. były z początku dość dziwne. Znakomity fizyk francuski Arago i historyk Thiers twierdzili, kiedy miano przystąpić do budowy pierwszej kolei we Francji, że rozszerzenie sieci kolejowej przyczyni się na wypadek wojny do zmuśnienia żołnierzy, przez co ich zdolność do długich marszów zmniejszy się w sposób niebezpieczny.

*

Kiedy zwyciężonego króla Porusa przyprowadzono w kajdanach przed oblicze zwycięzcy Aleksandra Wielkiego, ten ostatni zapytał:

— Jak się mam z tobą obchodzić?

— Jak z królem — odpowiedział zwyciężony.

Aleksander zachwycony tą wspaniałą odpowiedzią kazał Porusa otoczyć największą troskliwością zwrócił mu jego państwo.

ORYGINALNY ENGAGEMENT.

Ktoś zapukał lekko do pokoju Krystyny.

— Proszę — odparła, przecierając zaspane oczy.

Do pokoju weszła starsza, siwa pani, od której Krystyna odnajmowała za niewielką opłatą miesięczną — maleńki pokoik. Właśnie przyniosła jej śniadanie i gazetę.

— Dzień dobry pani! Proszę wstawać, bo dzień jest śliczny!

— Dzień dobry! — odparła Krystyna. — Już wstaję.

Skoro tylko gospodyni znikła za drzwiami, Krystyna wyskoczyła szybko z łóżka, umyła się, ubrała i zasiadła do śniadania. Popijając herbatę — przebiegała oczyma rubrykę „wolnych posad" w „Gońcu", jak to zwykła czynić od dobrych trzech miesięcy. Była bowiem bezrobotną i — jak się to mówi — goniła już dosłownie ostatniemi groszami.

Wśród kilkunastu ogłoszeń nie znalazła jednak nic, coby jej odpowiadało. Miała też już odłożyć gazetę, gdy nagle, na samym dole czwartej kolumny, spostrzegła wydrukowane pięknym „garmontem" tej treści ogłoszenie: „Potrzebna natychmiast zdolna korespondentka polsko-niemiecka. Zgłaszać się między 9—10 w fabryce „Temperum".

Przeczytawszy to, Krystyna spojrzała na maleńki zegarek, umieszczony na przegubie ręki. Była punktualnie 9-ta. Nie namyślając się więc wiele — zostawiła napoczęte śniadanie, zarzuciła na siebie lekki i mocno już podstarzały paltocik i udała się do fabryki „Temperum".

Coprawda nie miała pewności, że zostanie przyjęta, bo napewno kandydatek zgłosi się wiele, no, ale żeby być w porządku i nie mieć sobie nic do wyrzucenia — poszła.

Znalazłszy się na miejscu, powiedziała portjerowi w jakiej przychodzi sprawie, a ten skierował ją na pierwsze piętro, do dyrekcji.

W poczekalni naczelnego dyrektora było już kilka kandydatek. Dyrektor nie przyjmował jednak jeszcze. Usiadła więc na jednem ze stojących pod ścianą krzeseł i poczęła przyglądać się nie bez zainteresowania swym towarzyszkom.

— Zanim przyjdzie na mnie kolej, to z pewnością którąś z tych piękności zostanie już przyjętą — myślała. — Poco ja więc tu siedzę? — poczęła tracić nadzieję. — Lepiej iść! Albo i nie! Zaczekam i zobaczę! Przecież to i tak nic nie kosztuje...

Po jakimś kwadransie dyrektor zaczął przyjmować.

Na pierwszy ogień poszła siedząca dotąd pod oknem, czarująca brunetka, o śniadej cerze i zgrabnych — jak to zdążyła już Krysta zauważyć — nogach. Oczywiście, że przed wejściem do gabinetu, przypudrowała najpierw nosek i wzmocniła kredką usta.

Nie upłynęło jednak pięć minut, gdy ukazała się już z powrotem, uśmiechnięta, zarumieniona i pełna nadziei.

— No i co? — padło nagle z kilku zaciekawionych ust. — Przyjął panią?

— Jeszcze nie! — odparła tajemniczo zapytana. — Dyrektor pragnie bowiem zapoznać się z kwalifikacjami wszystkich kandydatek. Później dopiero dokona wyboru.

— A cóż to za człowiek? — indagowały dalej. — Młody? Stary? Przystojny?

— O, młody i przystojny, niczem Apollo! Naprawdę, chciałabym mieć takiego szefa — odparła, zwilżając końcem języczka usta.

Krystyna nie biorąca udziału w rozmowie — przysłuchiwała się jej jednak z zaciekawieniem.

— A więc młody i przystojny... — myślała. — Hm!... Napewno też będzie chciał mieć koło siebie ładną współpracowniczkę... A ja?... Zdaje się, że odejdę z kwitkiem. One przecież nie tylko są ładne, ale mają też napewno pierwszorzędne referencje... Ja zaś tylko parę świadectw z poprzednich posad...

— Proszę, następna pani! — przerwał jej rozmyślania tubalny głos woźnego.

Poszła druga, trzecia, czwarta, wreszcie — jako piąta — ona.

Zmieszana — co niemiara — wesołemi minami swych poprzedniczek — powstała z zajmowanego krzesła i skierowała się w stronę gabinetu. Serce waliło jej, jak młotem. Czuła, że dzieje się z nią coś niecodziennego. Na samą myśl, że może usłyszeć odmowną odpowiedź — truchlała. Bo z czego żyć?

Nacisnęła klamkę i weszła do gabinetu, w którym — za olbrzymiem biurkiem, w głębokim fotelu — siedział pogrążony w przeglądaniu jakichś papierów — młody mężczyzna.

Powoli i jak najciszej zbliżyła się do biurka, wyjęła z torebki wszelkie posiadane dokumenty i — nie mówiąc nic — czekała, aż skończy czytać.

Uczynił to jednak dopiero po upływie dobrych dwóch minut. I, wtenczas, gdy wstał i spojrzał na nią — zadrżała. Zadrżała i cofnęła się w tył, jakby w zamiarze ucieczki. Lecz niestety było już zapóźno. Przed nią stał uśmiechnięty, z niezmiernem zdziwieniem w ciemnych oczach — Bohdan... Bohdan Zażelski! Ten, którego kiedyś, gdy pełna beztroski używała życia w majątku swych rodziców — tak bardzo kochała! Ten, za którego nie pozwolono jej wyjść zamąż, gdyż był tylko urzędnikiem!... Tak... to był on... Ten sam, tylko może nieco poważniejszy... Boże, jakże to dawne czasy... Ile nacierpiała się wówczas nie mogąc go poślubić! I teraz... teraz...

— Pani... ty tutaj? — przemówił pierwszy Zażelski, ochłonąwszy nieco ze zdziwienia. — Czem mogę służyć?

Podszedł do niej bliżej i wyciągnął rękę na powitanie.

Krystyna, trupio blada, drżała na całem ciele. Jakżeż tu teraz postąpić? Co powiedzieć? Co? Wszak wtenczas, gdy on był niczem, a ona córką bogatego ziemianina — wyrządziła mu tak wielką krzywdę. Nie chciała potajemnie poślubić go, gdy jej to zaproponował, lecz poddała się woli rodziców, którzy szukali dla swej jedynaczki przynajmniej udzielnego księcia... A dziś?...

— Ja w sprawie wakującej posady, panie dyrektorze — odparła drżącym ze wzruszenia głosem.

KRONIKA.

Znowu śnieg!

Dzisiejszej nocy spotkała nas *niespodzianka.* Po kilku cieplejszych dniach, które były jakgdyby zapowiedzią rychłej wiosny, *spadł znowu w nocy śnieg,* tak, że rano zastaliśmy miasto pokryte cieniutką warstwą tego białego, dzisiaj tak niechętnie widzianego, materjału.

Nasze nadzieje na rychłą wiosnę zostały zatem znowu odsunięte. Natura znowu udzieliła nam nauczki, że nie należy zbyt pochopnie dawać wiary pewnym oznakom, gdyż *„kwiecień plecień"* i po kilku dniach wiosny, ma zawsze w zapasie kilka dni zimy. Niemniej jednak jasnem jest, że są to ostatnie „podrygi" zimy, która musi wreszcie ustąpić, jak to jej już dawno nakazał *kalendarz,* a ostatnio także i wprowadzenie *„letniego czasu"*. Jakżeż bowiem w okresie letniego czasu może padać śnieg?

Bociany przyleciały.

Przed kilku dniami w okolicach Krakowa i w samym Krakowie zauważono **pierwsze bociany.** Nadleciały one z południa i napełniły powietrze swym klekotem.

Można wnioskować, że służba informacyjna w rodzinie bocianiej dość słabo funkcjonuje, gdyż zamiast wiosny bociany natrafiły **na ostatnie ślady zimy,** będą jednak musiały pogodzić się z istniejącym czasem i wraz z nami poczekać już do prawdziwej, ciepłej wiosny.

Jak każe wierzyć przepowiednia ludowa, wczesny przylot bocianów pozostaje w **tajemniczym, niemniej jednak ścisłym związku z powiększeniem się liczby urodzin.** Niebawem więc zapewne zobaczymy na plantach i w parkach nowe wózki dziecinne a uszy nasze ucieszą się gwarem dziecinnych głosików.

Nowe ważne rozporządzenia Generalnego Gubernatora.

(=) **Kraków,** 5 kwietnia. W dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora z dnia 1 kwietnia 1940 r. Nr. 24 (część II), ukazał się szereg zasadniczych rozporządzeń, a mianowicie: Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 27 marca 1940 r. **o obrocie nieruchomościami** w Gen. Gubernatorstwie, dalej obwieszczenie o **uregulowaniu cen przyjęcia za spirytus surowy** z gorzelni rolniczych na rok kalendarzowy 1939/40, obwieszczenie o **kierowniku urzędu gospodarowania skórami i futrami** w Gen. Gubernatorstwie, obwieszczenie dotyczące **wydawania dziennika rozporządzeń Generalnego Gubernatora** dla okupowanych polskich obszarów w Gen. Gubernatorstwie, wreszcie obwieszczenie o wydawaniu dziennika rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Wspomniany dziennik rozporządzeń można zamówić za pośrednictwem urzędu wydawniszego dziennika rozporządzeń Gen. Gubernatora w Krakowie (urząd pocztowy Kraków 1), skrytka pocztowa 110, względnie w administracji ul. Wielopole 1.

Zgon prezesa warsz. Pogotowia Ratunkowego.

(=) **Warszawa,** 5 kwietnia. Wczoraj popołudniu zmarł w Warszawie w wieku 74 lat, zasłużony lekarz, śp. dr Henryk Kucharzewski, który był przez 43 lata czynnym członkiem pogotowia ratunkowego, a ostatnio prezesem.

25 ofiar „białej śmierci" w Warszawie.

(=) **Warszawa,** 5 kwietnia. W ciągu ostatniej ciężkiej zimy zanotowano w Warszawie wyjątkowo dużo nieszczęśliwych wypadków spowodowanych przez mrozy. Według statystyki pogotowia ratunkowego, podczas 3 miesięcy zimy zmarzło w Warszawie na śmierć 25 osób; jedna osoba poślizgnęła się i doznała złamania podstawy czaszki i zmarła.

Pozatem pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 545 osobom, które podczas ślizgawicy złamały sobie ręce lub nogi. Niezależnie od tego ambulatorja Ubezpieczalni społecznej udzielały pomocy w lżejszych wypadkach 25 ofiarom dziennie, a więc ogółem ponad 2.000 osobom.

Nasza nowa powieść.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy ostatni odcinek niezwykle interesującej powieści sensacyjnej „Pilotka i miłość" Romana Szklarskiego. Koleje losu pary bohaterów tej powieści trzymały w napięciu naszych Czytelników przez szereg tygodni, a głosy Czytelników, które otrzymaliśmy w związku z tą powieścią przekonały nas, że spotkała się ona z niezwykle przyjaznem przyjęciem.

Chcąc zadośćuczynić żądaniom naszych Czytelników, którzy powitali z dużem uznaniem fakt publikowania przez nas nowych, nigdzie dotychczas nie drukowanych powieści, **rozpoczynamy od poniedziałku 8 kwietnia br. druk nowej sensacyjnej powieści Piotra Berzinsa p. t. „Błękitna noc nad kasynem gry".**

Mamy nadzieję, że i ta powieść, podobnie, jak dwie poprzednie, zostanie przychylnie przyjęta przez naszych Czytelników.

7.000 zgłoszeń na powrót z obszaru sowieckiego.

(=) **Warszawa,** 5 kwietnia. **Komitet samopomocy społecznej w Warszawie przyjmuje od 30 marca br. zgłoszenia reklamacyjne osób, chcących sprowadzić swe rodziny i krewnych z terytorium sowieckiego na obszar Generalnego Gubernatorstwa. W ciągu czterech dni wpisano na listy reklamacyjne już 7.000 zgłoszeń.**

Pierwszy szpital dla gruźlików w Warszawie.

(=) **Warszawa,** 5 kwietnia. Komitet samopomocy społecznej w Warszawie uzyskał nową placówkę, dzięki której będzie mógł rozszerzyć zakres opieki nad ubogą ludnością. Oto przejął on szpital skarbowców przy ul. Leszno, zamieniając go na **szpital dla gruźlików.**

Szpital wyposażony jest w nowoczesny sprzęt i urządzenia. Posiada 300 łóżek. Podzielono go na trzy oddziały: obserwacyjno-wewnętrzny (100 łóżek), ściśle gruźliczy (100 łóżek), chirurgiczny (chirurgja płuc — 50 łóżek) i kliniczno-ginekologiczny dla kobiet chorych na gruźlicę (50 łóżek). Warto zaznaczyć, że Warszawa nie posiadała dotychczas szpitala dla gruźlików.

Z DNIA.

Podnoszę oczka.

Idąc pewnego razu ulicą, zacząłem studjować *napisy na sklepach,* różne wywieszki i tak zwane szyldy, wgłębiając się w ich *psychologję i styl.* Dowiedziałem się więc, że pani Iksińska „endluje i mendluje", co zresztą pozostaje dla mnie do dziś dnia tajemnicą, na czem polega ta ciekawa czynność, że znowu pan Tumcięczekał z — parasolem, kupuje starą garderobę i nawet przychodzi do domu. „Gość w dom, Bóg w dom" — pomyślałem, chociaż *to zależy od ceny.* Wkońcu, że pani Hupasiupajkiewiczowa każe się przechodniom zaraz zgłosić, aby *zamówić u niej gorset.* Naraz zatrzymał się mój wzrok na dosyć dużej, białej tabliczce, na której było napisane:

> „PODNOSZĘ OCZKA"
> II piętro, mieszkanie 4.

Podnoszę oczka! Jakie *miłe, okulistyczno-flirtowe zadanie!* Ale aż z drugiego piętra, do tego trzeba mieć wprawę nielada. Ale teraz zagadnienie się nasuwa, jakie oczka: perskie, pawie, zakochane, złośliwe, a może na rosole? Co do tego ostatniego, to wkrótce kwestję rozstrzygnąłem: *rosoły są zbyt chude, aby były na nich oczka.*

Ale przecież mogą być perskie. Nie orjentuję się dobrze w sytuacji Persji i nie wiem, czy *utrzymuje ona kontakt handlowo-pocztowy z Europą.* Czy więc takie oczko perskie nie będzie ordynarnym przemytem, podlegającym karom?

W każdym razie zacząłem się nad tą sprawą zastanawiać i obserwować możliwości *podnoszenia oczek dla przeciętnego śmiertelnika.*

Pierwsze moje próby wypadły zadowalniająco: obserwowałem ludzi i ich spojrzenia. I tam, gdzie spojrzenia te nie mogły znaleźć odpowiedniego oparcia, gdzie szukały jakiegoś punktu zaczepienia starałem się dać im możność *nawiązania sympatycznego kontaktu.*

Istotnie, bardzo rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzie, nawet obcy, chętnie spotykają się z miłem spojrzeniem wyrażającem pewną jeżeli nie sympatję, to w każdym razie życzliwość choćby najbardziej anonimową.

Ludzie są obecnie tak sobą zaabsorbowani, tak myślą jedynie o *swoich sprawach,* że nie mieści się w ich głowach i sercach jakaś *anonimowa bezinteresowna sympatja do drugiego człowieka,* tylko dlatego, że jest też człowiekiem i ma te same kłopoty i sprawy na głowie co każdy inny. Ludzie stali się skąpi, a conajmniej bardzo obrachowani: żałują nawet miłego uśmiechu, aby nie zubożyć się, żałują dobrego słowa, aby nie tracić czasu, bo „time is money", żałują też *każdego cieplejszego odruchu serca,* aby nie zabrakło go w chwili, kiedy będą musieli dla interesu udawać czułych i oddanych.

Ludzie dzisiejsi *chcą zrobić ze swego serca jakiś bank,* jakąś kasę oszczędnościową, w której zamierzają gromadzić w olbrzymich safesach złoto, banknoty i drobny bilon codzienny. Zapominają jednak o tem, że *niema takiej instytucji bankowej, któraby utrzymała się, nie dokonując żadnych operacyj finansowych,* któraby nie wydawała pieniędzy i nie inkasowała ich. Ekonomja polityczna, wszelka gospodarka państwowa czy jednostkowa *polega na wymianie, na wydatku i na wpływie,* na „ma" i „winien". Bo gdyby kapitały leżały nieruszane, gdyby nie obiegały, nie stanowiłyby żadnego bogactwa, byłyby podobnie jak klejnoty maharadżów hinduskich złożone w skrzyniach, bogactwem, które nie żywi i nie przyczynia szczęścia.

A o to przecież nie chodzi: przeciwnie, chodzi o to, aby dobre prądy, fluidy, *aby dobre słowo czy dobre spojrzenie obiegało po świecie,* jak moneta chętnie brana przez kupców, aby budziły optymizm, życie, energję i wiarę w lepsze jutro...

Od tego więc czasu, skoro sobie uzmysłowiłem te wszystkie kwiecistym stylem powyżej wyłuszczone momenty, podnoszę oczka... I to nietylko u kobiet, ale *nawet u mężczyzn.* Idzie to u tych ostatnich nieco ciężej, ale jakoś to będzie... Już dziś mam wcale ładny zapas miłych uśmiechów i dobrych słów, które *może oprocentują się w krainie niebieskich migdałów.*

Xerez.

— Krystyno! Ty... w sprawie posady? Co się stało?... Krysiu...

Nie, dłużej już nie mogła panować nad sobą! To nagłe spotkanie w tak dziwnych okolicznościach po tylu latach rozłąki, ten jego miękki i współczujący głos — sprawiły, że wybuchła głośnym płaczem.

Zażelski usadowił ją w wygodnym fotelu i począł uspakajać. A gdy po chwili minął pierwszy atak płaczu — Krysta spojrzała już nieco śmielej w twarz siedzącego obok niej mężczyzny i poczęła cichym głosem opowiadać.

Długa to była jednak historja! Wynikało zaś z niej, że, gdy Bohdan oburzony na nią, wyjechał z Wawrzkowic, ojciec Krysty począł grać w karty, które pewnego razu — po przegraniu ostatnich kilku tysięcy — pchnęły go do samobójstwa. W rok potem umarła matka, pozostawiając ją w nędzy. Wtedy to — nie mając wyjścia — przyjechała do stolicy w poszukiwaniu jakiejś pracy. Po usilnych staraniach dostała się, jako korespondentka, do pewnej agencji. Po dwóch latach została jednak zredukowana. Obecnie zaś, od blisko pół roku, jest bez pracy i bliska samobójstwa...

— Boże! Coś ty się nacierpiała — szepnął Zażelski, gdy skończyła mówić.

Krysta uśmiechnęła się poprzez łzy.

— Bohdan... Panie dyrektorze, czy mogę liczyć na tę posadę? Jestem w tej chwili bez wyjścia!... Proszę mnie przyjąć!... Zaklinam na... na... naszą przeszłość!

— Niestety, Krystyno — odparł Zażelski, wpatrując się z mocą w modre oczy dziewczęcia. — Nie mogę cię przyjąć na tę posadę!

— Bohdan... Boh... ja cię błagam, nie odmawiaj mi!... Czyż pragniesz mojej śmierci? Czy i dziś jeszcze nie możesz darować mi tej... przeszłości?

— Krysto, nie mów tak! Ja wszystko rozumię! Posada ta jednak jest nie dla ciebie... Dziś jednak, teraz, w tej chwili, chcę i pragnę zaangażować cię nie jako moją sekretarkę, lecz — jako moją żonę!...

Krystyna chciała coś powiedzieć, lecz Zażelski już był przy niej i zamknął jej usta pocałunkiem.

A potem:

— Chyba już teraz nikt ci nie może tego zabronić, maleńka!... Powiedz więc, czy chcesz... czy zgadzasz się?

— I ty się pytasz, Boh?... Jam twoja...

— — — — — — — — —

W pół roku później odbył się ich ślub.

Helena Szumna (Kraków).

Czułość ojcowska

W jednej z wojen amerykańskich, oddział wojska angielskiego został pokonany przez bandę dzikich, należących do rodu Abenaki.

Młody oficer angielski napadnięty przez dwóch dzikich, którzy już wznieśli nad jego głową topory, stracił wszelką nadzieję ocalenia i postanowił przynajmniej drogo sprzedać swoje życie. W tej właśnie chwili podbiegł ku nim starzec, należący do dzikich, naciągnął łuk i wymierzył w pierś oficera. Lecz nagle opuścił łuk, rzucił się między Anglika i dwóch dzikich, przed których toporami własną piersią zasłonił nieprzyjaciela. Dzicy cofnęli się z poszanowaniem, tymczasem starzec, wziąwszy Anglika za rękę, przyciągnął go ku sobie i zaprowadził do swego szałasu.

Tam obchodził się z nim jaknajłagodniej, uważając go więcej za przyjaciela, niż za niewolnika. Nauczył go języka Abenaki i rozmaitych robót, jakiemi pysznili się dzicy, słowem żył z nim w zgodzie, tak, że wkrótce obaj przywykli do siebie. Jedna tylko rzecz niepokoiła Anglika: dostrzegł, że starzec często z wielką uwagą wpatrywał się w niego, a ile razy to uczynił, zawsze po kilku chwilach łzy zraszały jego pomarszczone oblicze.

Z nastaniem wiosny, dzicy wzięli się znowu do broni i znowu wyszli w pole. Starzec, dość jeszcze silny, aby ponosić trudy wojenne, udał się wraz z innymi w towarzystwie swojego więźnia. Abenakowie, uszedłszy potężny kawał drogi przez gęste lasy, dostali się wreszcie na równinę, gdzie dostrzegli obóz Anglików. Dziki starzec pokazał ich młodemu towarzyszowi, badając pilnie najmniejsze jego poruszenia.

— Oto twoi bracia — odezwał się po chwili — patrz, oczekują na nas, gotowi do walki. Posłuchaj: ocaliłem ci życie, nauczyłem cię budować łodzie, robić łuki i pociski; nauczyłem cię chwytać w lesie drapieżnego zwierza i wywijać toporem walcząc z nieprzyjaciółmi. Czemże byłeś, gdym cię przywiózł do mego szałasu? Miałeś ręce słabe, jak u dziecka, któremi ani wyżywić, ani obronić się nie mogłeś; co umiesz, mnie winieneś! Czy będziesz teraz niewdzięcznym i połączysz się z twoimi braćmi, aby wznieść topór przeciwko nam?

Anglik oświadczył, że wolałby raczej umrzeć, niż przelewać krew Abenakich. Dziki, skłoniwszy głowę na piersi, zakrył twarz obiema rękami, a pozostawszy tak przez parę minut, wzniósł oczy, spojrzał znowu na młodego Anglika i spytał głosem pełnym boleści i tkliwości:

— Powiedz mi, czy twój ojciec żyje?

— Żył jeszcze, gdym się oddalał z rodzinnej ziemi — odpowiedział młodzieniec.

— Och! Nieszczęśliwy ojciec — zawołał starzec, a po krótkiem milczeniu dodał:

— Wiesz, że i ja byłem ojcem, i że już nim nie jestem! Widziałem, jak mój syn padł obok mnie pokryty ranami, zbroczony krwią, zginął jak mężni... skonał... Alem go pomścił... och pomściłem okropnie!

Te słowa wymówił, trzęsąc się z wściekłości. Nareszcie uspokoił się i zwracając oczy ku wschodowi, gdzie słońce zaczynało się ukazywać, rzekł:

— Widzisz to piękne niebo jaśniejące promieniami?

— Widzę — odpowiedział młodzieniec.

— A czy doznajesz rozkoszy, spoglądając na ten cud natury?

— I któżby nie doznawał?

— Ja! — odrzekł starzec z bolesnym płaczem; ja nie doznaję już żadnej rozkoszy, patrząc na słońce.

W parę chwil później pokazał młodzieńcowi drzewo pokryte kwiatem, mówiąc:

— Widzisz to piękne drzewo? Czy doznajesz rozkoszy, spoglądając na te prześliczne kwiaty?

— Wielkiej! — odrzekł Anglik.

— A ja żadnej! — zawołał starzec i natychmiast dodał: — Idź, wracaj do twego kraju, niech jeszcze twój stary ojciec doznaje rozkoszy, patrząc na wschodzące słońce i na wiosenne kwiaty.

WESOŁY KĄCIK.

CZUŁY MĄŻ.

Żona: — No, wiesz, że tego już za wiele, teraz przychodzisz w jasny dzień pijany do domu?

Mąż: — Bo widzisz duszko, chodziło mi o to, że w nocy mogłabyś się zanadto przestraszyć.

W SĄDZIE.

— Co pan opowiada za głupstwa, skarżący utracił dwa zęby a pan twierdzi, że uderzył go w twarz tylko rękawiczką.

— Być może, panie sędzio, że zapomniałem tę rękawiczkę zdjąć z ręki.

SPÓŹNIŁ SIĘ.

— Jakto, rok temu sąsiad nazwał pana starym krokodylem i dopiero teraz wnosi pan skargę o obrazę honoru?

— Bo ja panie mecenasie dopiero niedawno zobaczyłem krokodyla w ogrodzie zoologicznym.

WIECZNA MŁODOŚĆ.

— Dlaczego tatusiu istnieją przytułki dla starców, a niema przytułków dla staruszek?

— Dlaego mój chłopcze, że jak się sam o tem przekonasz później, kobieta nie starzeje się nigdy.

SŁUSZNY POWÓD.

— Czy dlatego płaczesz, że nie dostałeś roweru, o który prosiłeś przed dwoma tygodniami?

— Nie, płaczę dlatego, że byłem przez dwa tygodnie grzeczny, chcąc otrzymać rower.

Zwracamy uwagę

na to, iż

termin przyjmowania ogłoszeń

dla „Gońca Krakowskiego"

został przesunięty.

Ogłoszenia umieszcza się w następnym numerze tylko wówczas, o ile zostaną oddane w przeddzień najpóźniej do godz. 4-tej (16-tej) w kantorze naszego wydawnictwa.

Dla wydania sobotniego kończy się termin przyjęcia ogłoszeń już w piątek o godz. 2-giej (14-tej) popołudniu. 555k

Wolne posady

FRYZJERKA katoliczka potrzebna zaraz. Podać warunki: Rzeszów, Krakowska 3, Fryzjer. 10661

KSIĘGOWY samodzielny, bilansista, do założenia, prowadzenia księgowości większego przedsiębiorstwa polskiego, natychmiast poszukiwany — referencje, świadectwa, warunki. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 10742". 10742

FRYZJERKĘ z dobrą ondulacją żelazkową — przyjmę. Sokołowski, Rakowicka 10. 10733

PRZYJMĘ chłopca do praktyki krawieckiej zamiejscowego — z początkami lub bez. Kraków, Pędzichów 21. 10603

KUCHARKA dobrze gotująca, spokojna, uczciwa, wieku od 40 lat, do jednej — względnie dwóch osób potrzebna zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Kraków, Brodowicza 2, mieszkanie 9. 10743

W KAŻDEJ miejscowości poszukujemy korespondentów na bardzo dobrych warunkach. Spieszne zgłoszenia: Kraków, Postschliessfach 123. 10440

UZWAJACZ na prąd stały potrzebny: A. Siwek, Smolki 11, Kraków. 10695

MANIKURZYSTKA na wyjazd od maja. Oferty, warunki, fotografja: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10704". 10704

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, ul. Wygoda 6a. m. 7. 10836

WYCHOWAWCZYNI do dziewczynek 2- i 7-letniej — miła powierzchowność i łagodne obejście konieczne. — Krawczyni na okres 2—3 tygodni dla szycia i przeróbek w domu. Zgłoszenia osobiste z poleceniami: 7 kwietnia, w godzinach 11—15, Szewska 16, II p. 10750

POTRZEBNA samodzielna służąca z gotowaniem, najchętniej wysiedlona, zaraz. Zgłoszenia: Jagiellońska 9, mieszkanie 4, — między 3—5-tą popoł. 10710

FRYZJERKA manikurzystka — katol. potrzebna zaraz. Zgłoszenia Zakład Wola, — Starowiślna 42. 10828

BUFETOWĄ fachową z kaucją przyjmie restauracja A. Migielski — Rozwadów. 582k

POKOJOWĄ z francuskiem — przyjmę zaraz. — Odpisy świadectw, życiorys, fotografja. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 10779". 10779

Z FRANCUSKIM przyjmę skromną panienkę. Dzieci, pomoc w gospodarstwie. Fotografja, życiorys, odpisy świadectw Oferty: Goniec Krakowski, — Kraków, — „Nr 10778". 10778

Posad poszukują

RZĄDCA gosp. gorzelany, wysiedlony Poznańczyk, 17 lat ostatniej posadzie — szuka zaraz jakiejkolwiek posady majątku. Zgłoszenia: Batorego 20, m. 3. 10700

KUCHARZ dworski, uzdolniony w swoim fachu, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kucharz, — Libusza, p. Biecz. 581k

MŁODA, inteligentna sekretarka, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Jestem uczciwą, domatorką, zajmę się sumiennie gospodarstwem domowem, znam się na sztuce kulinarnej, na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10724". 10724

MŁODA, miłej powierzchowności, uczciwa — poszukuje posady za kasjerkę lub ekspedientkę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10688". 10698

POSADĘ ADMINISTRATORA, przyjmie właściciel ziemski, wysiedlony z Poznańskiego, zamiłowany rolnik-hodowca, który osobiście kierował swojem gospodarstwem z dobrymi wynikami. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Al. Krasińskiego 17, m. 1. 10727

FRYZJER męski pierwszorzędny poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10780". 10780

Kupno

DOMY, parcele kupi — sprzeda najkorzystniej „Polonia", — Kraków, Zwierzyniecka 9. 10891

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" — Rynek 9. 10678

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię. Grodzka 9, m. 9. [illegible] 10203

KUPIĘ 10 wózków kolebkowych o pojemności 3/4 m³, do kolejki wąskotorowej, o rozpiętości szyn 60 cm, w dobrym stanie. [illegible] tu [illegible] Kraków, [illegible] 10716

FILATELISTOM najtaniej sprzedaję zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 10717

PIANINO czarne, z płytą metalową — sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10732". 15732

KUPIĘ tylko od właściciela kamienicę, majątek ziemski, młyn, parcele, gospodarstwo rolne. Kraków, ul. Szczepańska 5, III. p., zgłaszać między 11—13 i 16—18. 10786

KUPIĘ klarnet w dobrym stanie. — Wiadomość: Szlak 31, m. 13. 10731

MOTOREK kajakowy kupię. Oferty z opisem, ceną adresem do Gońca Krakowskiego, „Nr. 10784". 10784

KUPIĘ za gotówkę majątek lub folwark z zabudowaniami w okolicy Nowego Sącza — Tarnów. Zgłoszenia: „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 5385k

KUPIĘ kredens używany, orzech kaukaski. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10749". 10749

KONCESJĘ sprzedaży używanej garderoby i bielizny. — Pierackiego 25, m. 2. 10757

PROSIMY uprzejmie odwiedzić Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30, bez obowiązku kupna. 10818

SKŁADAK gumowy używany, dobry stan, jedno lub dwuosobowy — kupię zaraz. Oferty: „Goniec Krakowski", „Nr. 10769". 10769

PIANINO fortepian, każdy stan, patefon może być antyczny, kupię prywatnie. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10756". 10756

KAJAK nowy, używany, sztywny (dyktowy) 1 lub 2 osobowy kupię. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10768". 10768

FATYGA zbędna. Przychodzę do domu, kupuję wszystkie wartościowe przedmioty. Adamski, Szewska 24, I. p. 10336

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 10076

NOSZONE ubrania, bieliznę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 9782

UWAGA! Kupuję katolik: brązowe, pierścionek, łańcuszek itp. płacę najwyższe ceny. Kraków, Szpitalna 18, I p., m. 2. 9870

MAGIEL kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10604". 10604

TOKARKĘ małą do metali i wiertarkę stołową, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 10505". 10505

„DOM GWARANCJA", Starowiślna 12, kupuje, sprzedaje „wszystko". 10235

KUPIĘ w Rabce willę, może być do remontu, parcele, dobre położenie, bez pośrednictwa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10627". 10627

KUPIĘ złoty łańcuszek, zegarek, pierścionki, bransoletę. Zgłoszenia: „Globus", Zyblikiewicza 8, 16—18. 10655

BIŻUTERJĘ złote, kupię. Płacę najlepiej. Jabłonowskich 7, m. 4, godzina 11—1. 3—6. 10228

UWAGA! garderobę męską, damską, aparaty fotograficzne, patefony, płyty gramofonowe, biżuterję, maszyny, pianina, dywany, kilimy, futra, kupuje. Kraków, [illegible] 10334

ZŁOTE pierścionki, złote, łańcuszki i brylant kupię. Zgłoszenia: Starowiślna 21. 10448

KRYNICA kupię pensjonat. Goniec Krakowski, „Nr. 10349". 10349

UBRANIA, bieliznę noszoną kupię, płacę dobrze. [illegible] Józefa 18, m. 2. 10399

KUPIĘ noszoną garderobę, bieliznę, [illegible] 54/24. 10551

KUPIĘ [illegible] „Nr. 10571". 10571

SREBRO stare kupuje — przerabia: Rajska 6, of. — pracownia. 10564

ZĘBY stare, korony, mostki kupuje i przerabia. Zgłoszenia: Kraków, Kalwaryjska 27, parter, m. 3, między godz. 13—16. 10577

KUPIĘ [illegible] używane do wy[illegible] andru[illegible]. Zgłoszenia: Nowy Sącz, Batorego 27, Wi[illegible] Mieczy[illegible]. 10640

KUPIĘ: płaszcz letni jasny damski, męski, kostjum, — patefon, ubranie. Mikołajska 6, — 10672

BECZKI żelazne 100—300 litrów kupujemy. „Gazochemia" — Kraków, Pijarska 19. 543k

KUPUJĘ stare srebra, — płacę najwyższe ceny — wyrabia srebra stołowe: Grodzka 10, — w podwórcu. 10186

ZŁOTE wyroby, aparaty fotograficzne, wszelkie przybory fotograficzne, kupię! [illegible] Słowackiego [illegible] mieszkanie 5. 10233

Sprzedaż

UBRANIE, frak, brożkę antyczną, futro męskie, damskie, obrazy, sprzeda Pospiech, Starowiślna 21. 10382

ZNACZKI pocztowe najkorzystniej sprzedasz, kupisz (specjalnie polskie), [illegible] Kraków, [illegible]owa 18. [illegible]

KAMIENICĘ nowowybudowaną, trzechpiętrową, komfortową, ewentualnie tańszą sprzedam. Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 10579

MASZYNY nowe, igły, części do maszyn stale na składzie Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 9556

DZIURKARKĘ do bielizny okazyjnie sprzeda — Krischer, Kraków. Zwierzyniecka 6. 10114

PATEFON walizkowy 2-sprężynowy, z płytami, sprzedam. [illegible]iego 7, 10251

PIANINO zagraniczne sprzedam. Mikołajska 6, I/4. 10674

MASZYNĘ do szycia salonową, prawie nową, sprzedam. Staro[illegible], m. 2.

SUKNIA, aparat fotograficzny, kilim, obrazy, sukienki, okazyjnie sprzedam [illegible] 6. 10670

FORTEPIAN krótki, kryta panewka, okazyjnie sprzeda Sala Komisowa, Wiślna [illegible] 10685

SPRZEDAM patefon, aparat fotograficzny, ubranie. — Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 10495

PATEFON sprzedam. Mikołajska 6, I/4. 10673

WILLĘ nowomurowaną, umeblowaną, zaprowadzoną, ogród, drzewa owocowe, gospodarstwo sprzedam. Zgłoszenia: Prokocim, [illegible]skiego 10804

SAMOCHÓD Minerwa-Cabrio Limuzyna w bardzo dobrym stanie, na chodzie — sprzedam: Kraków, Kopernika 27. 10541

PATEFON walizkowy szwajcarski okazyjnie sprzedam. Zwierzyniecka 9, — m. 1. 10664

SPRZEDAM w Krakowie kilka parcel w cenie od 20.000 w zwyż. Klimczak, Kraków, Sienna 7. 10666

MASZYNA do szycia prawie nowa. — okazyjnie sprzeda: Fałata 12, m. 2, — boczna Słonecznej. 10686

GOSPODYNI każdej — niezbędny jest — młynek uniwersalny do mielenia cukru na mączkę cukrową, — maku, korzeni, — kasz, zboża itp. Do sprzedaży hurtowej i detalicznej poleca W. Halski, Kraków, Sukiennice 21. — 8860

NAJKORZYSTNIEJ sprzedaje realności Chrześcijańskie Biuro „Wawel", — Kraków, Grodzka 60. 9997

SPRZEDAJĘ, wysyłam na prowincję: Lignine, proszek do zębów, Potol, talk, benzynę niepalną, proszek do prania (bez mydła), pastę do podłóg, amoniak, sodę kaustyczną, potaż, potaż żrący, karbid, szkło wodne, salmiak bielidło, litopon, minję ołowianą i t. p. — Wiadomości: — Chemotechnika, Dębica, Reszowska 151. 10720

PERSKIE dywany tanio sprzeda „Doroteum", Karmelicka 27. 10713

SPRZEDAM realność 2-piętrową zaraz: Aleja Słowackiego 18, m. 5. 10726

WORKI sprzedaje. Pijarska 11, I. p. 10830

DOM nowobudowany, komfortowy, — tramwaj, siedmio ubikacjowy 50.00. Ziemia rolna pod Krakowem czteromorgowa — 18 tys. sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 10803

KAMIENICE, wille, parcele w Krakowie, Warszawie, Zakopanem, Skawinie, majątek ziemski, leśny — sprzeda natychmiast. — Zgłoszenia sprzedaży bezpłatne. Biuro Mikulski, Kraków. Basztowa 10, tel. 159-35 10706

PERSKI dywan 3 m — 2.70 sprzedam: Aleja Słowackiego 18, m. 5. 10725

DYNAMO maszyny sprzedam: 120 V. 1.5 KM, 3 KM, 5 KM, 220 V., 2.5 KM. Wiadomość: Kraków, Borek Fałęcki, Młyn. 10525

„PETROFA" fortepian krótki, koncertowy, ton piękny, — 2.500 (wyjeżdżam). — Okazja! Karmelicka 17, biuro. 10537

MASZYNA do szycia nowoczesna, mało używana, do sprzedania. Zgłoszenia. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10654". 10654

SPRZEDAM fortepian orzechowy w dobrym stanie. Zgłoszenia: Floriańska 49, m. 4. 10731

RUMOWĄ esencję, koniakową, starkę, wiśniową, benedyktynkę sprzedam. Kraków. Topolowa 10/3 10831

MASZYNĘ gabinetową do szycia sprzedam. Szlak 31/5. 10782

SZYBKA decyzja! Kamienicę dwudziestoubikacjową, nie wykończoną, przy tramwaju 70.000, względnie sprzedam połowę. — Parcela 220 sażni, przy stacji Podgórze, wodociąg, elektryka, 28.000 Kraków, Zamenhofa 8, — parter lewo. 10699

ZARZĄD dóbr Zbydniów, poczta — stacja w miejscu, sprzeda używany pług motorowy, pędzony naftą, w dobrym stanie. 10701

MASZYNĘ do szycia sprzedam. — Kraków. Kalwaryjska 78, parter, m. 5. 10702

BUCIKI 36 nr., białe, nowe, łóżko metalowe z materacem, sprzedam: Dębniki, ul. Barska 30, m. 3. 10745

OBRAZY, wózek dziecinny, patefon nowy, — lornetka, harmonja, ubranie, fortepian angielska mechanika Stingel, maszyna walizkowa, aparat fotograficzny — Okazja, Karmelicka 17, m. 9. 10820

KILKA motocykli nowe 100 do 350 ccm dostarczy przedstawiciel. Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 10833

GARNITUR czarny w b. dobrym stanie, — wzrost średni, — kilim czysto wełniany 2×3 m. — sprzedam. Wiadomość: Kazimierza Wielkiego 59, sklep p. Pyzika. 10824

OTOMANA nowa do sprzedania. Bandurskiego 30, sklep. 10786

MASZYNA do szycia nowa, kryta, okazyjnie do sprzedania. — Oglądać: Jagiellońska 4, sklep elektrotechniczny. 10788

ZAPAŁKI w każdych ilościach poleca Hurtownia Kupców Polskich, Kraków, Krupnicza 11. 10781

MASZYNĘ do szycia Singera damską sprzedam. Aleja Słowackiego 56, m. 11, godz. 13—15. 10760

WÓZEK dziecinny „Konkon" dobry stan sprzeda Salon mód, Kalwaryjska 65. 10764

WÓZ węglowy czterotonowy, — dobry stan sprzeda Kalwaryjska 65 dozorca. 10765

LUSTRA, szyby do samochodów, szkło okienne, wykonuje roboty szklarskie stare lustra odnawia: Krowoderska 9. 10799

ROWER sprzedam, Sławkowska 4/4. 10811

SPRZEDAM wózek dziecięcy Konkon pierwszorzędny 185. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — Nr. 10791". 10791

MASZYNA do szycia zupełnie nowa, kryta (szafkowa) sprzeda Biuro „Centrala", Florjańska 24/II. 10802

PROSIMY uprzejmie odwiedzić Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30, bez obowiązku kupna. 10819

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hehnera poleca Krischer, — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10752

SPRZEDAM maszynę do pisania „Underwood" okazyjnie. Sławkowska 13, m. 5. 10776

PAS TRANSMISYJNY, siodło angielskie, dywan smyrna 18 m, maszynki gazowe, maszyny do szycia, ubranie męskie, sukienki, bielizna, płaszcze, aparaty fotograficzne, — kilimy, sprzeda: Sklep Komisowy Rynek Główny 26, I. p., telefon 18836. 10793

ZEGAREK stoper marki Tissot sprzedam. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 10775". 10775

MOTOCYKL z przyczepką w dobrym stanie — (Sokół 600) z papierami i przydziałem benzyny sprzedam. Wiadomość: Sobieskiego 16c, m. 1, w sobotę, godz. 11—2. 10755

UWAGA! Kilka maszyn do pisania, kuchenka gazowa ekonomiczna (trzypłomienna) do sprzedania. Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 10835

SPRZEDAM parę koni z uprzężą i wozem w dobrym stanie. — Krol. Jadwigi 54. 10730

MASZYNĘ do pisania sprzedam. Mikołajska 6, I/4. 10671

TAPCZAN, gabinet męski — kanapkę klubową bieliźniarkę, kasę ogniotrwałą, gry klubowe, poduszki z trawy morskiej nowe sprzedam. Ul Dominikańska 1, m. 1. 10809

Matrymonialne

28-LETNI urzędnik przystojny, posiadający domek, — pragnie ożenić się z kulturalną, młodą prawdziwą kobietą. Zgłoszenia tylko poważne Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 10770". 10770

Lokale

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 10218

POKOJE umeblowane poleca biuro Szachowskiego, — Karmelicka 17. 10535

CZYNSZ półroczny dam za pokój, kuchnię, śródmieściu, zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10563". 10563

POSZUKUJĘ się do wynajęcia domu około 7 pokoi z przyn., możliwie z ogródkiem. Zgłoszenia na Al. Słowackiego 46, m. 3. 10570

POKÓJ z kuchnią wynajmę od gospodarza. Czynsz płacę regularnie. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 10643". 10643

PAN, Niemiec. poszukuje dobrze umeblowanego, nowocześnie urządzonego pokoju, w nowym domu, z możliwością kąpieli (bieżąca woda) — między Al. Mickiewicza i Rynkiem. Oferty pod „Nr. 10599" do Gońca Krak., Kraków. 10599

POKOJU umeblowanego poszukują dwie osoby — użycie kuchni. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10527". 10527

POKÓJ umeblowany, bez obsługi, wyłącznie dla Pani, IV piętro, winda. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10691". 10691

POKÓJ 1, wzgl. 2 pokoje umeblowane, — z wygodami, dla dobrze sytnowanego Pana od zaraz potrzebny. B. Łobocki i Ska, ul. Warszawska 31a, telef. 115-55. 10696

POSZUKUJE pokoju umeblowanego lub wolnego, wejście z klatki schodowej — należność wpłacę półroczną — solidny, na stanowisku. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10739". 10739

W OKOLICY Krakowa najbliższej poszukuję 2 pokoi z kuchnią, ewent. małego domku z używalnością ogrodu, na miesiące letnie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10735". 10735

POKÓJ umeblowany, łazienka, ewentualnie używanie kuchni — wolny: Kielecka 30/4 — Osiedle. 10729

NIEKREPUJĄCEGO pokoju z pościelą poszukuje wypłacalny. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 10827". 10827

POMIESZCZENIE dla 2 osób wynajmę. Plac Matejki 6/8. 10748

WŁAŚCICIEL real. wynajmie 2 pokoje frontowe w śródmieściu na biuro. — Wiadomość Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10787". 10783

UMEBLOWANY pokój, łazienka, osobne wejście, śródmieście zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 10801". 10801

POKOJE dwa komfort. [illegible] poszukuje [illegible]czyk. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10820". 10820

NOCLEGI, śródmieście, ul. Asnyka 5, II p. Kowalska. 10814

HALLO!! Grzegórzki, Podgórze, Zabłocie, Płaszów! Poszukuję natychmiast dużej ilości mieszkań, pokoi, — ewentualnie całych domków do zamieszkania — (przeprowadzę remont). — Biuro „Fiducia", Florjańska 3. 10754

DO wynajęcia pokój frontowy, umeblowany, dla solidnego Pana na stanowisku: Siemiradzkiego 6/6. 10692

NAJMĘ pokój, kuchnię gospodarza. — Pewny płatnik. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10694". 10694

NOCLEGI: Starowiślna 12/16, II p., oficyna; — Zgłoszenia do 22 10482

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie: Sławkowska 30/6. 10281

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka), maszynopisma. — Rynek 9. 10677

NIEMIECKIEGO francuskiego wyuczam w 4-ch miesiącach: Szewska 22, m. 5. 10379

NIEMIECKIEGO uczy nauczycielka gimnazjalna, specjalistka: Podgórze, Krasickiego 5/2. 10707

Różne

LEKARZ-dentysta Stankiewicz: Pierackiego (Studencka) 25/4. 10—1, 3—7. 10266

PRACODAWCY! Tabele dla obliczeń podatku dochodowego od uposażeń, świadczeń społecznych, obowiązujące od kwietnia — do nabycia: „Skarbopol" Florjańska 5. 10609

HALLO! HALLO! zaufaniem — odważnie — bez ryzyka — będziesz mieć szykowny, niedrogi kostjum, płaszcz, ubranie z pracowni krawieckiej Podolec kiego, Zyblikiewicza 5, klatka 3. Dla uchodźców ceny zniżone. 10484

MALOWANIE SZYLDÓW, — POKOI, fasad, drzwi, — szklenie okien — wykonuje Mikulski Basztowa 10. 10815

UWAGA! Dopomogę finansowo w chwilach krytycznych. — Wyczerpujące oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10832". 10832

UWAGA! Zlecenia na dostawę farby „Ultramarin", „Rostschutzfarbe, kit okienny przyjmuje stale Przedstawiciel Przemysłu Wielkiej Rzeszy. Kraków Siemiradzkiego 21/2 — Telefon 1-55-50. 10834

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 10789

GRUŹLICA PŁUC, zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby wylecza specyfik zagraniczny Pinuz Salwator leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. — Przyjęcia chorych od 9—12 3—6, w niedzielę 9—12. Prawdziwy Pinuz Salwator, specyfik zagraniczny, uznany przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany, obecnie przeniesione laboratorjum: Kraków, ul. Długa 49 m 1. Porady dla chorych bezpłatnie. 10805

SŁYNNY mistrz Tajemnej Wiedzy, Psychografolog - Astrolog, — wyjaśnia przeszłość, przyszłość — kradzieże, choroby, zdobycie miłości — wykonuje indywidualne horoskopy!!! Przyjmuje: Kraków. Szewska 7/8. 9871

ZAGUBIONO wykaz osobisty kolej. oraz bilet okres. wystawiony przez Deutsche Reichsbahn na nazwisko Puschert Anton. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Puschert Antoni, Bosacka 11, m. 18, u p. Pelczar. 10663

FOTOKOPJE wszelkich dokumentów. Rzeszowska 8/6. 10792

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartkę cukrową i chlebową nr. 927. 10711

ZAGRANICĘ wyjazdy (Ameryka, kraje europejskie) ułatwia wszystkim Biuro Mikulski, Kraków, Basztowa 10/2, telef. 159-35. 10705

SPÓLNIKA od bardzo korzystnego przedsiębiorstwa, z kwotą 20 tysięcy poszukuję. Goniec Krak. Kraków, „Nr. 10744". 10744

SĄD Okręgowy w Krakowie, Wydział I cywilny, dnia 15 marca 1940. — I T. 9/40, 10/40, 11/40, 13/40, 14/40, 15/40. — Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. — Na wniosek następujących osób, a to: Karoliny Rosiekowej, Kraków, św. Krzyża 10, odnośnie do książeczki wymienionej pod 1) Samuela Bornsteina Kraków, Limanowskiego 52, odnośnie do książeczek wymienionych pod 2) — Reginy Arenstein, Kraków, pl. Zgody 5 — odnośnie do książeczek wymienionych pod 3) — Marji Chromińskiej, Kraków, Radziwiłłowska 28 — odnośnie do książeczki wymienionej pod 4) — Marji Mikoszówny, — Kraków, Moniuszki 33a, odnośnie do książeczki wymienionej pod 5), Marji Gazdowej, — Kraków, Miedziana 92, odnośnie do książeczek wymienionych pod 6) — podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcom miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu pół roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa: 1) Nr. 2836 Marja Rosiekowa na zł. 3.982.07, zastrzeżona na hasło „Dom". 2) Nr. 431.053 Bornstein Samuel na zł 39.03 Nr. 447.073 Bornstein Samuel na zł. 315.74, zastrzeżona na hasło „Guttes Zwiru". Nr. 443.513 Eass Salomon i Sabina Kunz na zł 154.89. 3) Nr. 32018 Regina Arenstein na zł. 1.045.24, zastrzeżonej na hasło „Karmel". 4) Nr 457375 Chromińska Marja na zł. 226.23, zastrzeżona na hasło „Adam". 5) Nr. 361465 Mikoszówna Marja na zł. 156.08. 6) Nr. 398172 Marja Gazdowa na złotych 1.325.41, zastrzeżonej na hasło „Wisła". 7) Nr. 387078 Gazda Stefan na zł. 598.65. zastrzeżonej na hasło „Czuwaj". 10747

RANY CZERAKI róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kampbenol Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach. 576k

UNIEWAŻNIAM skradziony Ausweis nr. 26 Gewerbeschule, na nazwisko Ogonowska Krystyna. 10714

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego, centrala: Krowoderska 70, filje: św. Krzyża 12, Wrocławska 12 a, Józefińska 9 — wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych. 10200